Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, czwartek 12 października 1933 Nr. 279

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Powołanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów dla sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec

(:) Genewa. 10. 10. PAT. Druga komisja Zgromadzenia Ligi Narodów załatwiła dziś ostatecznie sprawę powołania Wysokiego Komisarza do spraw uchodźców z Niemiec. Wysoki Komisarz będzie wspomagany przez Radę administracyjną, której będzie przedkładał raporty. Rada przekazywać będzie raporty państwom, mogącym poprzeć zamierzoną akcję na rzecz uchodźctwa. Głównem zadaniem Wysokiego Komisarza i Rady, która będzie mianowana przez Radę Ligi, będzie niewątpliwie **zbadanie, w jakich krajach poza Europą, oprócz Palestyny, można obecnie stworzyć ośrodki dla emigracji żydowskiej z Niemiec.** To też w Radzie administracyjnej będą reprezentowane państwa, mogące najbardziej przyjść z pomocą uchodźcom. Uważa się za możliwe, że w **Radzie zasiadać będą Argentyna, Australja i inne państwa, które już udzieliły azylu uchodźcom z Niemiec.** Pozatem Rada Ligi będzie mogła zaprosić do Rady administracyjnej organizacje prywatne. Rezolucja została przyjęta **jednomyślnie przy powstrzymaniu się od głosu delegata niemieckiego.**

Przedstawiciele organizacyj żydowskich w Radzie administracyjnej

(:) Genewa. 10. 10. ŻAT. Po przyjęciu kompromisowej uchwały odnośnie do kwestji uchodźców niemieckich druga komisja postanowiła równocześnie prosić Radę Ligi, aby w skład Rady administracyjnej weszli również przedstawiciele prywatnych organizacyj. Jeżeli Rada Ligi Narodów uwzględni ten dezyderat, wówczas **zaprosi się do Rady administracyjnej przedstawicieli niektórych wielkich międzynarodowych organizacyj żydowskich.**

Groźba zerwania japońsko-sowieckich stosunków dyplomatycznych

Londyn, 10. 10. (L) Jak w Tokio donoszą, japońskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do rządu sowieckiego z protestem przeciw ogłaszaniu wiadomości, jakoby Japonja zamierzała zająć kolej wschodnio-chińską w Mandżurji. Z kół miarodajnych zaznaczają, że poczynienie dalszych kroków zastrzega sobie rząd japoński do czasu nadejścia oficjalnego raportu ambasadora japońskiego w Moskwie. Dodają, że **kwestja utrzymania z Rosją sowiecką stosunków dyplomatycznych zależeć będzie od tego, jak rząd sowiecki zareaguje na krok japoński.**

Niema mowy o zezwoleniu Niemcom na dozbrojenie

Londyn, 10. 10. (R) Omawiając rezultat wczorajszej angielskiej rady ministrów prasa dzisiejsza jednogłośnie podkreśla, że rząd angielski pozostał wierny stanowisku, jakie sobie przyswoił w następstwie rozmów francusko-angielskich. Rząd angielski zgadza się zatem na wprowadzenie okresu przejściowego, w przeciągu którego ma być ustanowiona stała międzynarodowa kontrola zbrojeń po myśli żądań rządu francuskiego, oraz stanął na stanowisku, że **Niemcom dzisiejszym w żadnym wypadku nie może być udzielone zezwolenie na uzupełnienie zbrojeń.**

Akcje fabryk amunicji idą w górę!

Londyn, 10. 10. (L) „Daily Herald" donosi że akcje większych angielskich firm, produkujących materjał wojenny, poszły w ostatnich czasach znacznie wgórę. Zjawisko to tłumaczy dziennik socjalistyczny wzrostem ogólnego zaniepokojenia, oraz **możliwością rychłego podjęcia przez rząd angielski zbrojeń morskich i powietrznych.**

Cesarzowa Abisynji w Tel Awiwie

Tel Awiw 10. 10. PAT. Wczoraj bawiła w Tel Awiwie cesarzowa Abisynji w towarzystwie ministra spraw zagranicznych. Konsul polski Hausner był przyjęty na godzinnej audjencji przez ministra, z którym omawiał możliwości wejścia Polski na rynek abisyński. Minister wyraził podziw dla Polski i oświadczył, że rząd Abisynji pragnie nawiązać żywy kontakt z Polską.

—o0o—

Szeicy arabscy ponownie aresztowani

(:) **Jerozolima. 10 10. ŻAT. Czterech szeików arabskich, których uwolniono podczas procesu** o zabójstwo Jakobiego w Nabalal, dziś ponownie aresztowano pod zarzutem należenia do tajnej organizacji terorystycznej, która ma na celu organizowanie zamachów na Żydów. **Śledztwo w toku.**

Dziś w numerze:

Prez. Sokołów, pos. Grynbaum i rab. Berlin — w Wiedniu

(:) **Wiedeń.** 10. 10. ŻAT. Przybył tu prezydent Nahum Sokołów, celem zasięgnięcia porady u lekarza specjalisty. Lekarz, który zbadał Sokołowa stwierdził, że **stan jego zdrowia jest zupełnie zadawalający.** Obecnie prez. Sokołow wyjechał do Genewy.

* * *

(:) **Wiedeń.** 10. 10. ŻAT. Odbyło się tu zgromadzenie radykalnych sjonistów, na którem poseł Grynbaum rozwinął wytyczne polityki imigracyjnej nowej Egzekutywy i dał wyraz nadziei uzyskania znacznej liczby certyfikatów.

* * *

(:) **Wiedeń.** 10. 10. ŻAT. Odbyło się tu wielkie zgromadzenie, na którem wystąpił przywódca Mizrachi, rabin Meir Berlin. Apelował on do współpracy całej ortodoksji żydowskiej, wskazując na **możność zwołania wspólnej konferencji Mizrachi i Agudas Izrael w sprawach palestyńskich.**

Przed ustaleniem cyfry certyfikatów

Jerozolima (ŻAT) Prasa arabska w Palestynie rozpoczęła ostatnio gwałtowną kampanję przeciwko wzmożeniu imigracji żydowskiej. Organ mufti'ego „Al Jamea Al Arabia" ogłasza przesadne listy imigracji żydowskiej. Ostre artykuły przeciwko imigracji żydowskiej ukazały się w „Falastin", „Al Carmel", „Meraat al Shark" oraz w czasopiśmie „Al Balaf" w Kairze.

Pięciu uczniów utonęło w Jordanie

(:) **Jerozolima.** 10. 10. ŻAT. Wycieczka uczniów szkolnych, którzy przybyli do Daganji na akademję dla uczczenia pamięci Arlosorowa, została dotknięta wielkiem nieszczęściem. **Pięciu uczniów w wieku od 13 do 16 lat, którzy bez wiedzy nauczyciela poszli się kąpać do Jordanu, utonęło. Na znak żałoby akademję odroczono.**

Polska, Niemcy i Żydzi

(:) Podczas ostatniej sesji Ligi Narodów w Genewie nawiązali delegaci niemieccy rozmowy z dyplomatami polskimi w sprawie możliwości rozbudowy i ożywienia stosunków gospodarczych Polski z Niemcami. Następstwem tych rozmów było zaproszenie rządu niemieckiego, wystosowane do Polski o nawiązanie oficjalnych rokowań w sprawie aktywizacji polsko-niemieckiej wymiany gospodarczej. Nasze czynniki rządowe przyjęły zaproszenie rządu niemieckiego i onegdaj zawitali do Warszawy delegaci niemieccy dla przeprowadzenia pertraktacyj z rządem polskim.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, obecne rozmowy polsko-niemieckie zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem. Przypominamy, że stan beztraktatowy z Niemcami trwa nieprzerwanie od czerwca 1925 r., a zatem przez przeszło 8 lat. W r. 1929 zawarto po długotrwałych i bardzo żmudnych pertraktacjach, prowadzonych przez p. ministra Twardowskiego ze strony Polski, zaś przez przedstawiciela agrarjuszów niemieckich ministra Hermesa ze strony Niemiec, polsko-niemiecki traktat handlowy, oparty na klauzuli największego uprzywilejowania. Traktat ten został ratyfikowany przez polskie ciała ustawodawcze, poczem Polska oczekiwała ratyfikacji tego traktatu przez Niemcy. Mimo, że traktat ten zawarty został przez delegację, która możliwie najlepiej reprezentowała interesy agrarjuszów niemieckich, rozwinęły niemieckie koła nacjonalistyczne niesłychaną kampanję przeciw ratyfikacji tego traktatu przez Reichstag, w wyniku czego traktat polsko-niemiecki został pogrzebany. W marcu 1932 r. zawarto tzw. „małe porozumienie polsko-niemieckie" (Moltke—Zaleski), które miało jednakowoż jedynie na celu zapobieżenie wprowadzenia maksymalnych taryf bojowych zarówno ze strony polskiej, jak i ze strony niemieckiej. Układ zatem Moltke—Zaleski z ubiegłego roku miał na celu nie rozwinięcie wzajemnych stosunków handlowych, lecz utrwalenie istniejącego stanu rzeczy, podczas gdy obecne rokowania handlowe mają za zadanie nietylko zapobieżenie zaostrzeniu stosunków handlowych Polski z Niemcami, ale i ich aktywizację i oparcie na podstawach traktatowych.

Ostatecznie Hitler robi obecnie tylko to, co swego czasu zrobił rząd Brüninga. Wtedy jednak w okresie znacznie większego spokoju w stosunkach polsko-niemieckich nacjonalistyczne koła niemieckie traktowały posunięcie Brüninga za szkodliwe dla interesów niemieckich zarówno gospodarczych, jak i politycznych, obecnie zaś wszystkie pisma niemieckie (nie możemy sobie pozwolić na powiedzenie — „pisma o wszystkich kierunkach"... oświadczają z miną niewiniątek, że „napewno niema w Niemczech ani jednego człowieka, któryby miał coś przeciw traktatowemu unormowaniu stosunków gospodarczych z Polską".

Zagadnienie stosunków gospodarczych Polski z Niemcami pragniemy w tej chwili potraktować objektywnie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że szczególnie przy omawianiu tych stosunków, nie możemy być objektywnymi, tj. nie wolno nam poprzestać jedynie na analizowaniu konieczności gospodarczych obydwu państw, lecz że musimy sprawę tę oceniać także z pewną dozą czynnika emocjonalnego. Chodzi wszak o nasz głos w tej sprawie, o głos żydostwa polskiego w chwili pertraktacyj gospodarczych z krajem, który podeptał sankcjonowane przez całą cywilizowaną ludzkość nasze prawa. Objektywny głos każe nam przyznać, że jest anomalją, aby w sercu Europy istniały dwa wielkie państwa o najdłuższej w Europie granicy lądowej, z których jedno posiada strukturę przemysłową, drugie zaś strukturę agrarną i aby te dwa państwa, które z racji swych struktur gospodarczych są niejako organicznie zdane na wzajemną kollaborację, — prowadziły przez przeszło osiem lat zaciekłą wojnę celną, niespotykaną pozatem w całym świecie. Stan taki musiał się odbić szkodliwie na interesach gospodarczych obydwu krajów. Niemcy straciły wielką część rynku polskiego dla swych wyrobów przemysłowych, Polska zaś straciła wielką część rynku niemieckiego dla swych produktów rolnych. Wynikiem tego było zubożenie ludności w obydwu krajach i konieczność przestawienia aparatu handlowego w tych krajach. Niemcy musiały zwiększyć swój eksport na nienaturalne rynki zbytu, a i Polska, utraciwszy swe naturalne źródła zbytu w Europie środkowej, zmuszona była wybić okno na świat i przez zbudowanie własnego portu w Gdyni przerzucić się na rynki zamorskie. Niemcy prowadzą zaciekłą wojnę z wszystkiemi towarami polskiemi, Polska zaś, odpłacając się w podobny sposób, udaremnia wszelką penetrację towarów i usług niemieckich do Polski. Każdy, kto patrzy objektywnem okiem na udział czynników tej walki po stronie polskiej, nie może nie widzieć olbrzymiej ofiarności, z jaką spieszyło żydostwo polskie w akcji wypierania roli Niemiec z polskiego gospodarstwa społecznego. Posądzali nas o sympatje dla Niemiec. Kopalnie węgla i huty górnośląskie, opanowane kapitałem niemieckim są, jak wiadomo, „Judenrein". Z niemieckiemi D-bankami na Górnym Śląsku Żydzi też nie mają i nie mieli nic wspólnego. Natomiast Żydzi przyczynili się może najbardziej do rozwoju nowego portu polskiego w Gdyni, walcząc skutecznie z pośrednictwem portów i kolei niemieckich. Żydzi polscy oddali więc najlepsze usługi państwu polskiemu w wojnie celnej polsko-niemieckiej. Naturalnie, że istniały dziedziny, w których wojna ta nie mogła być prowadzona bez pardonu i konieczną była pewna stopniowa ewolucja. Dziedziną tą był bezpośredni obrót towarowy polsko-niemiecki, ściślej powiedziawszy, przywóz z Niemiec do Polski, którego nie opłacało się, w interesie całokształtu gospodarstwa społecznego Polski, zupełnie wyeliminować.

Tak było jeszcze przed powstaniem rządu hitlerowskiego. Gdy w Niemczech nastało to, co się dzisiaj dzieje, żydostwo polskie, wespół z całą cywilizowaną ludzkością, zerwało wszelki kontakt gospodarczy z Niemcami, bez względu na opłacalność takiego kroku i bez względu na jego skutki gospodarcze. Był to gest rozpaczy, choć nie był to gest gospodarczy.

Kto wie, czy, gdyby Niemcy hitlerowskie nie zostały przyciśnięte do muru tą akcją bojkotową, — czy zechciałyby narazić na szwank swą popularność przez pertraktacje z Polską, w oczach ludu niemieckiego, wychowywanego dotychczas w atmosferze bezwzględnej nienawiści do wszystkiego co polskie i w atmosferze identyfikowania każdej pertraktacji z Polską, z zdradą narodową. **Mamy odwagę twierdzić, że propozycja pokojowa Niemiec pod adresem Polski wyrosła na glebie akcji bojkotu antyhitlerowskiego w całym świecie,** że zatem akcja ta przyniosła zbawienny skutek dla naszego państwa, dla którego wojna celna z Niemcami, — tak jak każda wojna celna — nie przynosiła pożytku.

Jest rzeczą prawdopodobną, że wynikiem pertraktacyj gospodarczych polsko-niemieckich będzie traktat handlowy z Niemcami. Przypuszczalnie traktat ten nie będzie oparty na klauzuli największego uprzywilejowania, lecz raczej na zasadzie preferencyjnej, z wzajemnem określeniem kontyngentów przywozowych. Polska otrzymałaby zatem kontyngent importu do Niemiec surowców i płodów rolnych, zaś Niemcy otrzymałyby kontyngent im portu do Polski towarów przemysłowych. Kontyngenty te nie byłyby naturalnie objęte żadnemi gwarancjami, tj. żaden rząd nie gwarantowałby, że kontyngenty te zostaną wyzyskane. W pertraktacjach handlowych z Niemcami będą niewątpliwie nasi delegaci pamiętali o tem, że wprawdzie ubiegły rok przyniósł prawie-że zrownoważenie bilansu handlowego Polski z Niemcami (saldo wyniosło zaledwie 3 milj. zł. na korzyść Polski) to jednak Polska winna w stosunkach gospodarczych z Niemcami osiągnąć zawsze aktywny bilans handlowy, z uwagi na to, że nasz bilans płatniczy z Niemcami wykazuje dla nas saldo niekorzystne. Polska jest dłużnikiem Niemiec a zatem winna mieć możność spłacenia swych długów towarami, jak tego żądają Niemcy od wszystkich swych wierzycieli, i na którym to stanowisku stanęły wszystkie konferencje międzynarodowe, ostatnio zaś światowa konferencja gospodarcza w Londynie. Jeżeli zatem Niemcy domagają się liberalnego traktowania swego eksportu przez kraje wierzycielskie, to winny tę samą zasadę stosować także w stosunkach polskoniemieckich, gdzie Polska występuje w charakterze dłużnika Niemiec. Kontyngenty przyznane Polsce przez Niemcy musiałyby być zatem znakomicie większe, aniżeli kontyngenty przyznane Niemcom przez Polskę.

* * *

Jesteśmy za traktatem handlowym z Niemcami. Uważamy bowiem, że traktat może być rzeczą trwalszą, aniżeli rząd. Rządy przemijają, traktaty pozostają. Traktat polsko-niemiecki zawrze państwo polskie z państwem niemieckiem. Gdybyśmy wiedzieli, że panowanie hitleryzmu w Niemczech będzie trwało tak długo, jak długo istnieć będzie państwo niemieckie — wystąpilibyśmy przeciw traktatowi. Mamy jednak przekonanie, że rządy te długo trwać nie będą. Złe rządy, które zawarły dobry traktat miną, a dobry traktat ostanie się.

Z wszystkiego tego nie wynika, jakoby Żydzi polscy z chwilą ewentualnego zawarcia traktatu handlowego z Niemcami mieli przerwać lub osłabić bojkot antyhitlerowski. Nic podobnego. Bojkot ten należy zaostrzyć. Zlikwidujemy go dopiero wtedy, gdy nacisk opinji świata cywilizowanego zgniecie i zlikwiduje regime hitlerowski. Jeżeli ewentualny traktat zawierać będzie klazulę w niedopuszczalności bojkotu antyhitlerowskiego w Polsce — podniesiemy nasz głos protestu.

J. DIAMENT

—o§o—

— SPROSTOWANIE. Djablik drukarski zniekształcił zakończenie wczorajszego artykułu wstępnego. Zakończenie to winno było brzmieć: „A jest faktem — mali zbrodniarze boją się żandarma. To jest także rezultacik mały. W Warszawie i w Bukareszcie zachwieje się u pewnej kategorji przygotowujących się na adeptów Hitlera antysemitników ich pewność siebie i tupet zuchwały. A to także coś znaczy. W czasie walki z hałasem ulicznym oznacza mniej szczekania, lub mniej przeraźliwe szczekanie także pewien drobny zysk...

Napad szturmówców na urzędnika konsulatu R. P. w Wrocławiu

Wrocław, 10. 10. PAT. Na przechodzącego ulicą w towarzystwie narzeczonej urzędnika konsulatu R. P. w Wrocławiu Jana Matuszczaka napadli szturmowcy z powodu tego, **że nie pozdrowił hitlerowców przez podniesienie ręki.**

Zatonięcie parowca greckiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 10. 10. (R) Na wysokości przylądka Lookoul zatonął parowiec grecki „Aunaulla". Z załogi, liczącej 26 osób zdołano wyratować jedynie kapitana i 4 marynarzy, podczas gdy 21 osób zaginęło bez śladu. **Istnieją obawy, że wszyscy utonęli.**

P. Prezydent Rzplitej na ślubnym kobiercu

(:) Warszawa. 10. 10. PAT. W dniu 10 październik, o godz. 11 rano w kaplicy zamkowej odbył się ślub P. Prezydenta Rzeczypospolitej z p. Marją Dobrzańską. Obrządku religijnego dopełnił J. E. ks. kardynał Kakowski w obecności Prezesa Rady Ministrów, szefów kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego, adjutanta przybocznego oraz najbliższej rodziny. Akt ślubu podpisali jako świadkowie: szef kancelarji cywilnej oraz szef gabinetu wojskowego.

(:) Warszawa. 10. 10. (Sin) Kaplica na Zamku, w której odbył się dziś przedpołudniem ślub p Prezydenta przystrojona była bogato zielenią i kwiatami. P. Prezydent Rzeczypospolitej ubrany był w żakiet, a małżonka jego w zieloną suknię jedwabną i palto tegoż koloru z materji wełnianej. z niebieskim lisem. W obrzędzie wzięła też udział córka p. Prezydenta pani Zwisłocka. Po ślubie odbyło się na Zamku skromne śniadanie w ścisłem gronie

(:) Warszawa. 10. 10. PAT. Ojciec św. nadesłał na ręce ks. kardynała Kakowskiego błogosławieństwo apostolskie dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz jego małżonki.

(:) Warszawa. 10. 10. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką wyjechał dziś w południe samochodem do Spały.

Kim jest małżonka p. Prezydenta

(:) Warszawa. 10. 10. PAT. Małżonka Pana Prezydenta, urodzona w r. 1896, jest jedyną córką nieżyjącej już śp. Zofji Kinnel i Zygmunta Dobrzańskich, wnuczką śp. Stanisławy Kijeńskiej i dra Aleksandra Dobrzańskiego, wybitnego okulisty, człowieka wielkiego umysłu i serca. Przebywając często w domu dziadków wzrosła pani Marja Dobrzańska w atmosferze tradycyj patrjotycznych, umiłowania kultury narodowej i szczerej serdeczności w odnoszeniu się do ludzi. Rodzina Dobrzańskich, z której pochodzi małżonka p. Prezydenta, zdawiendawna zaznaczyła się żywym udziałem w życiu politycznem Rzeczypospolitej Polskiej. Przedstawiciele jej niejednokrotnie zajmowali wybitne stanowiska. M. in. już w roku 1600 kroniki notują wybitnego kanonika krakowskiego Mikołaja Dobrzańskiego. Prapradziadek p. Marji Dobrzańskiej, Jerzy Dobrzański, dziedzic wielu wsi był tym, który zapoczątkował w Ostrowcu przemysł metalurgiczny. Z trzech jego synów, jeden, Łukasz w r. 1789 był pułkownikiem wojsk polskich, którego synowie Michał Roman zginęli śmiercią bohaterską w powstaniu 1863 r., drugi zaś syn jego Jerzy Roch był pradziadem w prostej linji małżonki p. Prezydenta.

* * *

(:) Warszawa. 10. 10. (Sin) P. Marja Dobrzańska pracowała na Zamku w charakterze sekretarki śp. Prezydentowej Mościckiej. Pierwsze jej małżeństwo z majorem Nagórnym, obecnie pracującym w wydziale osobowym MSWojsk. zostało unieważnione przez kościół katolicki przed pięciu laty i p. Nagórna wróciła do swego panieńskiego nazwiska.

Przed zmianami w rządzie?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 10. (Sin) „A. B. C." podaje pogłoskę, że p. Starzyński, który odznaczył się na stanowisku generalnego komisarza pożyczki narodowej ma zostać wicepremjerem, dalej ministra skarbu Zawadzkiego na zastąpić wiceminister Koc. Nastąpić ma również zmiana na stanowisku ministra przemysłu i handlu.

Z Rady ministrów

Warszawa, 10. 10. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono cały szereg ważnych dekretów gospodarczych, m. in. dekret o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej.

Rozpoczęcie rokowań polsko-niemieckich

Warszawa, 10. 10. (Sin) Wczoraj wieczorem rozpoczęte zostały w gmachu ministerstwa przemysłu i handlu rozmowy gospodarcze polsko-niemieckie. Pierwsze posiedzenie ekspertów zagaił minister przemysłu i handlu Zarzycki, wyrażając nadzieję, że rozmowy doprowadzą do pozytywnego rezultatu i życząc owocnej pracy. Przewodnictwo obrad objął p. Wańkowicz, zastępca dyrektora departamentu w min. przemysłu i handlu. Min. Zarzyckiemu odpowiedział przewodniczący delegacji niemieckiej poseł v. Moltke. Na posiedzeniu dzisiejszem odbyła się ogólna wymiana zdań oraz utworzona została komisja kontyngentowa, która natychmiast przystąpiła do prac technicznych.

Szybkie tempo rozprawy
o napad na pocztę w Truskawcu

Sambor, 10. 10. PAT. Rozprawa dzisiejsza rozpoczęła się o godz. 9 rano od przesłuchania oskarżonego Ilkiwa, który przyznaje się do czynu, nic jednak nowego do sprawy nie wnosi. Usiłowania obrońców, zmierzające do ustalenia drogą pytań, czy oskarżony umie się obchodzić z bronią, skończyły się przyznaniem się Ilkiwa, że bronią włada dobrze. Następnie zeznaje oskarżony Petriw, który z pośród dotychczasowych podsądnych składa zeznania najbardziej wyczerpujące i dokładne. M. in. w przeciwieństwie do innych oskarżonych przyznaje, że po wstąpieniu do OUN złożył przysięgę na rewolwer, który odebrał od niego Hratow. Opisując napad na pocztę w Truskawcu zaznacza, że na samej poczcie nie był, gdyż w drodze z miejsca zbiórki w lesie na pocztę zmylił drogę, a ponadto rozwiązało mu się sznurowadło. Koledzy jego w tym czasie po dokonaniu napadu już uciekli. W tem miejscu obrońcy przystępują do zadawania oskarżonemu pytań i usiłują, podobnie jak wczoraj, wyciągnąć sprawę „Płasta", do którego Petriw należał przed wstąpieniem do OUN.

Zkolei trybunał przystępuje do przesłuchania świadków, tj. całego ówczesnego personelu biurowego poczty w Truskawcu. Świadkowie ci pokolei opisują przebieg zajścia, tak jak zdołali zapamiętać, nie wnosząc zresztą ciekawszych szczegółów do sprawy. Żaden świadek z wyjątkiem Antoniego Lipki, niższego funkcjonarjusza poczty nie poznaje nikogo z oskarżonych. Jedynie Lipka poznaje Łabówkę jako tego, który stał z rewolwerem przy drzwiach do halu. Przy konfrontacji Łabówka przyznaje, że tak w istocie było. Na tem o godz. 12.35 rozprawę odroczono do jutra.

Zajścia z września 1930 r. w apelacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 10. (Sin) Dnia 27 bm. toczyć się będzie przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie proces działaczki PPS dr Budzińskiej-Tylickiej, Dzięgielewskiego i innych, oskarżonych o spowodowanie rozruchów we wrześniu 1930 r.

Odroczona rozprawa apelacyjna o zajścia w Radziwiłłowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 10. (Sin) Dziś w Sądzie Apelacyjnym miała zostać rozpatrzona sprawa członków O. W. P. o udział w zajściach antysemickich w jesieni 1932 w Radziwiłłowie. Akt oskarżenia zarzuca im napad na policję, pobicie ludności żydowskiej i t. d. Zaraz na wstępie rozprawy został zgłoszony wniosek o odroczenie rozprawy celem powołania kilkunastu świadków. Wniosek ten został przyjęty i sprawa została odroczona.

—ooo—

Na jakim poziomie stabilizowany będzie dolar?

(:) Waszyngton. 10. 10. PAT. Jak donoszą dzienniki handlowe, sprawa stabilizacji dolara znajduje się na pierwszem miejscu rokowań w sprawie długów wojennych. Jak słychać, dolar ma być stabilizowany na poziomie 2/3 dawnego parytetu złota.

Faszyści hiszpańscy wywołują zajścia uliczne

Madryt, 10. 10. (R) Podczas pogrzebu pewnego członka partji socjalistycznej w Bilbao grupa faszystów hiszpańskich poczęła prowokować i zaczepiać uczestników. Doszło do bójki, w toku której jeden z demonstrantów został zabity a drugi ciężko ranny.

Turecko-jugosłowiański pakt nieagresji

(:) Genewa. 10. 10. PAT. Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruchdi Bey i jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz ustalili wczoraj szczegółowy tekst jugosłowiańsko-tureckiego traktatu przyjaźni nieagresji, arbitrażu i koncyljacji. Traktat ten zostanie podpisany w Białogrodzie w pierwszej połowie listopada.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Berlin, 10. 10. PAT. Prasa berlińska donosząc o obradach gabinetu angielskiego snuje pesymistyczne horoskopy na temat sytuacji Niemiec w Genewie. „Vossische Ztg" przewiduje, że wobec uznania słuszności zastrzeżeń francuskich ze strony Anglji minister Simon poprze uzasadnione stanowisko Francji w rokowaniach rozbrojeniowych. Londyński korespondent „Keuzztg" zapewnia, że na posiedzeniu gabinetu angielskiego rozważana była możliwość wystąpienia mocarstw zachodnich z groźbą zastosowania sankcyj gospodarczych przeciwko Niemcom na wypadek, gdyby doszło do rozbicia konferencji rozbrojeniowej.

Berlin. 10. 10. Na zebraniu katolickiem w Karlsruhe wygłosił arcybiskup fryburski dr. Groeber przemówienie, w którem bez zastrzeżeń wypowiedział się za obecnym rządem Rzeszy i za nowemi Niemcami.

(:) Nowy Jork. 10. 10. PAT. Po operacji zmarł tu słynny przywódca socjalistów amerykańskich Borys Hilquit. Pogrzeb odbędzie się we środę. Hilquit, którego właściwe nazwisko brzmi Hilkowicz, był Żydem rodem z Rygi. Przeżył on lat 63.

Pequot (Stan Minnesota) 10. 10. PAT. Wskutek pożaru, jaki wybuchł w jednym z domów tutejszych, zginęła w ogniu matka z sześciorgiem dzieci w wieku od 3-ch miesięcy do 9-ciu lat.

Wielka manifestacja przeciwko nienawiści rasowej w Wiedniu

Pani Irena Harand na trybunie

Wiedeń (ŻAT) Z inicjatywy chrześcijańskiej orędowniczki walki z antysemityzmem w Austrji pani Ireny Harand, odbyło się wielkie zgromadzenie przeciwko nienawiści rasowej i niedoli ludzkiej z udziałem przeszło 2 tysięcy osób, głównie chrześcijan. Z żywem zainteresowaniem i aplauzem zebrani przyjęli entuzjastyczne przemówienia pani Harand, dr M. Zalmana (przywódcy austrjackiej partji ludowej), radcy rządowego Lenka, radcy handlowego Zelcera i inn.

Wszyscy mówcy podkreślili, że najdonioślejszym czynnikiem, który umożliwia sianie nienawiści szarlatanom i brunatnym władcom „Trzeciej Rzeszy“ i budzenie wszelkich zbrodniczych instynktów w szerokich masach ludności, jest bezlitosna nędza, którą dotknięci są wszyscy ludzie niezależnie od rasy, narodowości lub wyznania. Gdy się bierze pod uwagę, **że Żydom wypada cierpieć podwójnie zarówno naskutek kryzysu gospodarczego oraz z powodu ich żydostwa — to jasnem jest, że dzieje się tu największa krzywda, która winna być zwalczana przez wszystkich szczerych ludzi — Żydów czy chrześcijan.**

„Wzywam wszystkich współbraci-chrześcijan na całym świecie, zawołała pani Harand, aby poparli mnie w walce z antysemityzmem, albowiem nienawiść rasowa jest nietylko hańbą i plamą chrześcijaństwa nienawiść rasowa **koliduje z najwyższym nakazem religji chrześcijańskiej — o miłości bliźniego.**

W końcu na wniosek przewodniczącego p. Fr. Werner-Maurera uchwalono jednomyślnie stworzyć Światowy Związek przeciwko nienawiści rasowej i niedoli ludzkiej.

Drugi dzień procesów politycznych:

Żywiec

Ogłoszenie wyroku we czwartek o 9 przedpołudniem

(:) (rg) W dniu wczorajszym toczyła się w dalszym ciągu przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa o zajścia antyżydowskie w Milówce i Rajczy. Rozprawę wczorajszą wypełniły przemówienia stron.

Jako pierwszy przemawiał prok. dr. Szukiewicz. Z kolei nastąpiły przemówienia obrońców posła dra Stypułkowskiego z Warszawy, dr. Grendeszyńskiego i dra Pozowskiego.

Po przemówieniach stron przewodniczący zamknął rozprawę z tem, iż wyrok zostanie ogłoszony we czwartek, o godz. 9 przedpołudniem.

Łapanów

Obciążające zeznania funkcjonarjuszy P. P.

(rg) Drugi dzień procesu o zajścia w Łapanowie rozpoczął się otwarciem postępowania dowodowego. Wywołani zostali świadkowie, których przewodniczący poucza o ich obowiązkach.

WNIOSKI OBRONY

Z kolei obrona zwraca się do przewodniczącego z prośbą o wydanie zarządzenia, aby publiczność mogła wchodzić na salę rozpraw również poza przerwą. Przewodniczący przychyla się do prośby obrony. W dalszym ciągu obrona stawia szereg wniosków dowodowych o powołanie nowych świadków. Wreszcie domaga się obrona dopuszczenia następujących dowodów:

1) Pisma starostwa w Bochni zezwalającego na urządzenie wiecu w dniu 16 maja oraz stwierdzenia, że odmówiło następnie zezwolenia na urządzenie wiecu w dniu 5 czerwca, motywując to wybuchem epidemji szkarlatyny i dyfterji w powiecie.

2) Na okoliczność, że w tym okresie nie było epidemji, żąda obrona powołania jako świadków lekarza powiatowego dr. Zięby i fizyka dra Krupy, wreszcie burmistrza Łapanowa, że nazajutrz po zajściach odbył się w Łapanowie jarmark, co byłoby niedopuszczalne w wypadku epidemji.

3) Obrona żąda odczytania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o użyciu broni przez policję na okoliczność, czy było to w tym wypadku dozwolone.

4) Obrona żąda odczytania aktów ministerjalnych, zawierających dochodzenia przeciw posterunkowym P. P.

5) Obrona wreszcie wnosi o odczytanie interpelacji posłów Stronnictwa Ludowego, zamieszczonej w piśmie „Piast“.

SPRZECIW PROKURATORA

Prokurator sprzeciwia się wnioskom o odczytanie numeru „Piasta“ i o sprowadzenie aktów, stwierdzając, że odnośne dochodzenia przeciw posterunkowym zostały umorzone. Natomiast żąda dopuszczenia referendarza starostwa Pollo, na okoliczność, iż wiec został zabroniony. Co do dalszych wniosków prokurator wypowie się w toku rozprawy.

Trybunał zastrzega sobie decyzję co do tych wniosków w ciągu rozprawy.

OBRONA PRZECIW ZAPRZYSIĘŻENIU POSTERUNKOWYCH

Jako pierwszy świadek zostaje przesłuchany post. P. P. Stanisław Kwiatkowski. Obrona sprzeciwia się zaprzysiężeniu wszystkich posterunkowych z przeszkód prawnych. Prokurator natomiast wykazuje, iż niema żadnych przeszkód do zaprzysiężenia świadków policyjnych.

TRYBUNAŁ ODMAWIA WNIOSKOWI

Trybunał po naradzie odmówił wnioskowi obrony o niezaprzysiężenie świadków posterunkowych P. P., ponieważ zarzut przytoczony przez obronę nie odnosi się do tego wypadku

OBCIĄŻAJĄCE ZEZNANIA

Posterunkowy Kwiatkowski zeznaje po zaprzysiężeniu:

Został wysłany z Krakowa do Bochni i stąd wyjechał autem do Łapanowa. Na miejscu zastał około 35 posterunkowych pod dowództwem komisarza Loedla. Otrzymali instrukcję, aby nie dopuścić do marszu w stronę Łapanowa.

Gdy przyjechali na szosę zastali grupę około 500 osób zebranych na gościńcu. Stanęli w odległości kilkunastu kroków i komisarz Loedel wezwał tłum do rozejścia się, zwracając uwagę, że wiec jest zabroniony, zezwalając iść natomiast pojedynczo do kościoła. Ludzie chcieli jednak iść pochodem, nie chcieli się rozejść, wołali: „Precz z policją“. „Hańba policji“, a wkońcu zaczęli obchodzić policję. Kom. Loedel wzywał szereg razy, ale zebrani nie chcieli słuchać. Poznaje trzech z pośród oskarżonych, którzy wówczas byli na miejscu. Twierdzi, iż jedna z oskarżonych wołała: „Precz z policją“ „Przerwijmy kordon“. Oskarżony Stochel rzucił kamieniem w stronę świadka, on jednak uchylił głowę, a kamień okaleczył innego posterunkowego. Oskarżony Ryba przedzierał się przez kordon i wołał „Precz z policją“ „Precz z rządem“. Naskutek tych okrzyków ludność zaatakowała policję kamieniami i laskami. Policja odjechała następnie do Grabia. Po drodze słyszeli strzały. Na miejscu było kilku rannych posterunkowych. Zabrali ich do aut i pojechali do Łapanowa. Po drodze ktoś z tłumu zajechał korno drogę. Auto stanęło a z tłumu posypały się flaszki, kamienie i strzały rewolwerowe. Policja strzeliła wówczas w powietrze. Dopiero **wtedy tłum rozbiegł się, a policja odjechała na posterunek do Łapanowa.**

UCHYLONE PYTANIA

Na pytania stron świadek stwierdza, że strzały z tłumu pochodziły z rewolwerów, a nawet z karabinów. Broni żadnej nie widział W czasie zadawania pytań co do akcji policji przewodniczący uchyla szereg pytań, a trybunał zatwierdza tę decyzję.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawali funkcjonarjusze policji, którzy byli na miejscu wypadków. Posterunkowy Giza opisał przebieg wypadków podobnie jak poprzedni świadek, st. post. Kuśnierz, raniony w czasie zajść w miasta, obciąża w zeznaniach swych osk. Stochlę i Rybę. Podobnie zeznają dalsi świadkowie pts. Bester, post. Pichała, post. Rębilas, post. Budyś, post. Kuczek i st. post Brenner.

Natomiast świadek Ciszek rolnik, cofa zeznania ze śledztwa, jakoby widział jak osk. Smotra bił policjanta leżącego na ziemi.

Po zeznaniach tych świadków przewodniczący **odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego.**

Politycy rumuńscy przeciw hitlerowcom

Bukareszt (ŻAT) Kongres Niemców transylwańskich, który uchwalił rezolucję hitlerowskie wywołał poruszenie w całej prasie rumuńskiej. Nawet prasa prawicowa (nie licząc antysemickiej) zajęła wrogie stanowisko do kongresu. Prof. Jorga, b. premjer i przywódca partji narodowo-demokratycznej ogłosił artykuł w oficjalnym organie partji ostro krytykujący rząd, który toleruje wrogie manifestacje przeciwko narodowi rumuńskiemu. Rozegrały się sceny podobnie jak w Berlinie. Całe bataljony hitlerowców defilowały przed delegatami z Berlina. W mieście i na kongresie padały okrzyki „Heil Hitler“. Na salę obrad nie dopuszczono dziennikarzy rumuńskich. — Obecnie hitlerowcy przystępują do tej samej agitacji wśród Niemców na Bukowinie. Rozpoczyna się ofenzywa przeciwko Żydom bukowińskim.

Zjazd Krajowy Keren Kajemet Leisrael!

Wielka i stale wzrastająca emigracja do Palestyny stawia Keren Kajemet wobec nowych i wielkich zadań. Rezerwy ziemi są wyczerpane i są konieczne nowe obszary dla dalszej kolonizacji. Jeszcze nigdy problem ziemi w Palestynie nie był tak bardzo aktualnym i tak piekącym jak obecnie. Niestety ani społeczeństwo żydowskie, ani nawet sjoniści nie wiedzą dokładnie co się w tym kierunku dzieje w kraju i jak bardzo doniosłem jest obecnie zagadnienie rolne.

Celem zaznajomienia więc tak społeczeństwa żydowskiego, jak i szerokich mas działaczy z wszystkiemi problemami kolonizacyjnemi chwili obecnej Centrala KKL w Krakowie **postanowiła zwołać na pierwsze dni listopada br. konferencję krajową działaczy Keren Kajemet do Krakowa.**

Na tę konferencję przyjeżdża z ramienia Centrali Jerozolimskiej znany poeta i pisarz hebrajski **p. Natan Bystrycki,** świetny znawca spraw palestyńskich, który na zjeździe wygłosi referat o problemie rolnym w Palestynie.

Wszystkie komisje KKL wzywa się do poczynienia przygotowań do tej konferencji. — Dalsze szczegóły i wiadomości będą podawane w „Nowym Dzienniku“.

Zjazd Okręgowy Organizacji Sjońskiej w Gorlicach

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej urządza w niedzielę 15-go bm. Zjazd Okręgowy w Gorlicach. W Zjeździe Okręgowym w Gorlicach uczestniczą następujące miejscowości: Stróże, Grybów, Jasło, Biecz, Ciężkowice, Tuchów, Kołaczyce, Ołpiny, Osiek, Żmigród, Bobowa, Krosno, Iwonicz.

Z ramienia Egzekutywy uczestniczy w Zjeździe tow. **A. Hofstätter oraz delegat na XVIII. Kongres Sjonistyczny tow. Joachim Neiger, członek A. C.**

Wielkie zwycięstwo w Genewie

Jednolity front przeciw antysemitom — Trzy zagadnienia — Dyskusja sjonistyczna — Izolacja Niemiec

*Przebieg dyskusji na Zgromadzeniu Ligi Narodów w sprawach żydowskich miał przebieg niezwykle interesujący. Niemcy poniosły na terenie genewskim sromotną porażkę a stanowisko propagowane i bronione przez przedstawicieli żydowskich odniosło pełny sukces. Pod wrażeniem wielkiego sukcesu pisze znany dziennikarz dr. Ezriel Karlebach na łamach „Hajntu“:

„Zwycięstwo prześciga wszelkie wyobrażenia i wszelkie oczekiwania. Odkąd istnieje Liga Narodów, co więcej odkąd istnieją Żydzi na świecie nie było jeszcze takiego „jednolitego frontu“ przeciw antysemitom“.

Jak wiadomo, przedmiotem dyskusji były trzy zasadnicze sprawy a to kwestja palestyńska, kwestja Żydów niemieckich i zagadnienie uchodźców żydowskich z Niemiec. Jeśli chodzi o sprawy palestyńskie, to członkowie komisji politycznej Ligi Narodów otrzymali dwa memorjały — arabski i żydowski. Arabski występował przeciwko postulatom żydowskim w zdecydowanej formie sprzeciwiając się głównie wzmożonej imigracji żydowskiej do Palestyny. Zwyciężyła atoli teza żydowska.

„Oficjalny sprawozdawca — pisze cytowany wyżej autor — stanął na stanowisku żydowskiem. Podkreślał ciągle, że w obecnym okresie niema kraju o tak **wspaniałem położeniu jak Palestyna i że Palestyna ma to do zawdzięczenia wyłącznie żydowskiej imigracji.** W ten sposób — oświadczył sprawozdawca Ligi Narodów — przykładowo udowodniono fakt, że dla Palestyny jako takiej jest idea żydowskiej siedziby narodowej niemal cudem a dla Ligi Narodów wielkim sukcesem. Wkońcu doszedł do następującego wniosku: **Jeśli chcemy uszczęśliwić Palestynę jako kraj mandatowy, to trzeba tam wprowadzić dużo Żydów, przynajmniej sto tysięcy w najbliższej przyszłości. Jest tam dla nich dość miejsca**“.

Po tem sprawozdaniu przemawiał Benesz, który domagał się, by otwarto bramy Palestyny dla uchodźców żydowskich z Niemiec. Przemawiał następnie minister Raczyński który rozszerzył jeszcze dyskusję i popierał postulat 25.000 certyfikatów. Rozpoczęła się słowem wielka dyskusja sjonistyczna.

Nastąpił szereg deklaracyj takich, których dotąd nigdy nie słyszano. Toczyła się dyskusja dookoła sprawy certyfikatów, że można było przypuszczać, iż znajdujemy się na Kongresie sjonistycznym.

Charakterystyczne było stanowisko delegata niemieckiego, który sprzeciwił się kategorycznie tezie wszystkich mowców popierających stanowisko żydowskie. Był on w tej sprawie kompletnie **izolowany.** Atoli do szczytu doszła izolacja Niemiec w dyskusji nad sprawą mniejszości narodowych. Przeciwko wywodom „rasowym“ delegata niemieckiego wystąpili niemal wszyscy mówcy:

„Wystąpił Benesz i zobrazował jak wyglądałoby oblicze świata, gdyby przyjęto tezę niemiecką. Wystąpił przedstawiciel Anglji i powiedział, że jeśli tylko słucha się spokojnie szaleństw niemieckich to burzy się Anglję. Wystąpił Włoch i rzekł, że jeśli przyjmuje się taką tezę to niema faszystowskiej Italji. Przypomniano przytem mowę delegata Hiszpanji, który dzień wcześniej wygłosił przemówienie o wybitnych osobistościach żydowskich jakie Hiszpanja wydała, o Abarbanelu, o Jehudzie Halewim i o tem, że kiedy tylko wygnano Żydów. Hiszpanja została zniszczona, przestała być Hiszpanją, pozbawiona została państwa i kultury. Przedstawiciel Anglji przypomniał, jak to co roku idzie na grób Disraeliego, twórcy jego partji, twórczego ducha imperjum angielskiego, który był Żydem „z dziada i pradziada“. A delegat Francji wstał i oświadczył, że znajduje się całkowicie pod wpływem Waltera Rathenaua, dumnego patrjoty niemieckiego, który był Żydem.

Delegat Niemiec znalazł się w izolacji, w której Niemcy nie byli jeszcze jak długo istnieje Liga Narodów. Delegat niemiecki naradza się ciągle ze swoimi spacami a ci są zakłopotani i jednem uchem chwytają słowa wypowiadane na trybunie w nadziei, że może znajdzie się ktoś w ciągu całego tygodnia, który będzie przynajmniej próbował usprawiedliwić ich, ale nikt się nie znalazł.

Obserwuję tutaj Niemców i stwierdzam: ani razu jeszcze nikogo nie oklaskiwali. Nie było żadnego przemówienia, któremuby mogli przyklasnąć i to w czasie kiedy sala ciągle rozbrzmiewa **burzliwemi oklaskami zwróconemi przeciwko nim.**

Czy atoli dyskusja odbyta na terenie genewskim przynosi bezpośrednie korzyści? Autor daje na to pytanie następującą odpowiedź:

Ile mogliśmy osiągnąć w atmosferze genewskiej tyle zdaje się osiągnęliśmy.

Wylicza przytem trzy zasadnicze sprawy: 1) Przedewszystkiem moralny wpływ na rozmaitych domorosłych hitlerowców, 2) Niemcy prawdopodobnie spostrzegą, że nie warto wzmacniać propagandy antyżydowskiej albowiem ruch, jaki powstał na świecie w tej sprawie jest za wielki, a po trzecie będziemy mieli **międzynarodową instytucję pomocy prawdopodobnie z Hooverem na czele.** Anglicy nie chcieli w żadnym razie dopuścić by do programu pracy tej instytucji włączyć sprawę osiedlenia Żydów w Palestynie atoli przypuszczalnie będzie można i w tej dziedzinie coś uczynić. Tak więc i w charakterze demonstracji, jakoteż w dziedzinie praktycznej, sesja genewska oznacza ze stanowiska żydowskiego sukces.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Niewygodne siodło niemieckie

*Niemieccy politycy i niemiecka prasa przypominają od pewnego czasu jeźdźca, który kupił nieodpowiednie dla siebie siodło, siedzi na koniu i wije się i kręci jak Piekarski na mękach.

Zwłaszcza prasa niemiecka, otrzymująca zresztą z Auswärtiges Amt wskazówki, ogólne rzecz prosta, wyczynia Tausendkünstler-sztuczki, aby wytłumaczyć sobie i innym przyczyny niepowodzeń niemieckich, izolację Niemiec odwrócenie się od Trzeciej Rzeszy Rosji. A już najbardziej, najdotkliwiej boli Niemcy zbliżenie między Francją a Rosją, zmiana zupełna konjunktury politycznej na zachodnich granicach Rosji, pakt nieagresji między Polską a Rosją.

W prasie niemieckiej znajduje się podszyte strachem i kryte nazewnątrz nibyto ironją wywnętrzania i rozumowania na temat wizyty ministra lotnictwa francuskiego p. Pierre Cot'a w Moskwie. Berlińskie pisma nie mogą np. przełknąć podziśdzień faktu, budzącego w nich „świętą zgrozę“, iż na przywitanie gościa francuskiego wywieszono w hotelu National w Moskwie chorągiew francuską obok sztandaru czerwonego. „Dziwaczny symbol — pisze Berliner Börsen Courier“ — dwie flagi dwóch rewolucyj!

Zbliżenie Francji z Rosją ochrzczono w Berlinie nazwą „nowej mody francuskiej“. „Moda“ ta poszła bardzo w niesmak berlińskim znawcom, którzy widzą w niej zapowiedź pohamowania zapędów zaborczych Rzeszy. Rozgoryczenie z racji tej mody idzie tak daleko, iż pisma niemieckie podkreślają jako „dziwne“ zjawisko fakt zainteresowania się w Moskwie językiem francuskim, kiedy dotychczas uczono się w Rosji „przeważnie niemieckiego i angielskiego“.

Nietylko zewnętrzna strona przyjęcia p. Cot'a nie znalazła uznania w oczach sąsiada niemieckiego. Raziło go i razi wszystko, co się odbywało podczas pobytu ministra francuskiego w Moskwie. Podejrzany wydaje się prasie berlińskiej fakt, iż w przyjęciu na cześć gościa z nad Sekwany brało udział sporo wojskowych sowieckich. Wnioskuje stąd ona, iż musiano tam zapewne prowadzić rozmowy na tematy wojskowe.

Berlińskie pisma konstatują jednocześnie zgryźliwie wyprowadzenie zwłok śp. kpt. Lewoniewskiego na dworcu białoruskim w Moskwie, zestawiając fakt oddania honorów wojskowych gościowi francuskiemu i ofierze nieszczęśliwego wypadku, lotnikowi polskiemu. I fakt ten mocno się niepodoba komentatorom berlińskim, którzy wyprowadzają zeń wnioski daleko sięgające bo aż na Daleki

Wschód. „Pierwszą konkretną konsekwencją nowego układu stosunków na zachodniej granicy jest — pisze B. B. Courier — nieoczekiwanie zdecydowana postawa, jaką zajął rząd sowiecki wobec Japonji w ostatniej swej nocie“.

A wreszcie, po tych wszystkich gorzkich żalach i narzekaniach, następuje refleksja niezbyt pocieszająca dla b. partnera paktu z Rapallo: „Dziwaczna sytuacja. Mimo wszystkie trudności i kłopoty wewnętrzne, nie można zaprzeczyć, iż Rosja Sowiecka może się pochwalić coraz większemi sukcesami w polityce zagranicznej“. Refleksja ta odbija zawód, jaki sprawia Rzeszy zmiana frontu państwa, które miało, według rachub kierowników Rzeszy, u łatwić i umożliwić imperjalizmowi niemieckiemu odwetową akcję wojenną.

E. R.

S. J. IMBER

BIBLJA CHAMA

(Odpowiedź na „Zmierzch Izraela“ H. Rolickiego)

II. Wogóle — ten Majmonides...

2.

Gdyby jednak było możliwem, aby p. Rolicki bodaj na chwilę odstąpił od tej wypróbowanej metody, gdyby się odważył choćby na chwilę spojrzeć w twarz prawdzie, której rzekomo tak gorliwie szuka, a której w rzeczywistości z tak wielkim nakładem cynizmu unika — toby się dowiedział ciekawych i pouczających rzeczy. Dowiedziałby się przedewszystkiem, jak zachowały się w tejże samej Kordubie i tejże Almerji gminy **chrześcijańskie** wobec konieczności wyboru między śmiercią, tułaczką lub pozornem przyjęciem innej wiary. A może to u nich skończyło się na **wygodniejszem o wiele** przyjęciu tej narzuconej wiary **nietylko napozór?** Warto poszperać w kronikach średniowiecznych, panie Rolicki! A jak tam miała się sprawa z gminami chrześcijańskiemi na początku ery Chrystusowej? Czy uczestnicy tajnych zgromadzeń i nabożeństw w katakombach rzymskich oficjalnie nie wyznawali przypadkiem innej, narzuconej im przez tyranję cezarów religji? Do jakiej religji przyznawali się publicznie Apostołowie? Jak to było z tem trzykrotnem zapieraniem się Chrystusa przez jednego z nich, co mu wkońcu nie przeszkodziło w pozostaniu Opoką Kościoła? A czy tenże sam apostoł, biorąc przepustkę na widowisko nerońskie, deklarował się wszem wobec jako chrześcijanin, jako duszpasterz tych owieczek, które miały na arenie być rzucone dzikim zwierzętom na pożarcie? Czy nie skrył się do ostatnich ławek, poza plecy całej publiczności, by znakiem Krzyża niespostrzeżenie i bezpiecznie móc żegnać męczenników? Wszak tak pięknie i tak wzniośle opisuje to Sienkiewicz. A Chrystus sam, gdy przyszli szpiedzy, „aby go podchwycili w mowie jego, a potem aby go podali zwierzchności i w moc starościną“, nie dał się „podchwycić w mowie“ i wyrzekł formułkę o „oddawaniu co jest cesarskiego cesarzowi“.

Ale rejestr przewinień Majmonidesa nie jest jeszcze wyczerpany. Pomysłowy autor „Zmierzchu Izraela“ wytacza jeszcze przeciw autorowi „Przewodnika Błądzących“ zarzut, że dzieło to „oparł o filozofję Arystotelesa, **wykoszlawioną opacznie**“, co naturalnie spowodować musiało, że dzieło to „w tej formie dostało się niebawem w przekładzie łacińskim do Europy chrześcijaskiej i **przyczyniło się do sfałszowania poglądów na istotną treść nauki tego filozofa**, nieznanego dotąd w greckim oryginale“. Ponieważ dzisiaj, Bogu dzięki, zarówno dzieła Arystotelesa, jak i Majmonidesa są tak w oryginale, jak i w zaufania godnych tłumaczeniach łatwo dostępne, byłoby najprostszą rzeczą odesłać p. Rolickiego do tych dzieł po jakikolwiek **dowód** na to gołosłowne twierdzenie. Zważywszy jednak, że cały zasób swych wiadomości o Majmonidesie i jego stosunku do filozofji arystotelesowskiej zawdzięcza ten „uczony“ niezupełnie dobrze tłumaczonemu popularnemu wydaniu „Historji Żydów“ Graetza, oraz gorzej niż źle tłumaczonej „Autobiografji“ Salomona Majmona, musimy dojść do wniosku, że trudno jest wymagać od takiego rodzaju „badacza“ **czerpania u źródeł.**

Skoro zaś jasną jest rzeczą, że ani u Graetza, ani u Salomona Majmona nie mógł on znaleźć materjału, uprawniającego do owego zarzutu, to poszukajmy tego materjału w innej książce, którą również miał pod ręką, choć dyskretnie przemilcza ją właśnie w adnotacjach do tych miejsc, gdzie mowa o Majmonidesie. Ta inna książka, to dzieło prof. T. Zielińskiego, p. t. „Hellenizm a Judaizm“. Jest to dzieło pisarza „aryjskiego“, będącego w dużej czci u p. Rolickiego, który nawet z cytowaniem miejsc ze Starego Testamentu raczej zdaje się na niego, niż na źródło, i ilekroć zacytuje coś z Jezajasza lub innego Jeremjasza, to notuje, że przytacza „według prof. Zielińskiego“. Może więc u tego naprawdę i nie tylko przez uznanie ze strony p. Rolickiego poważnego badacza znajdziemy potwierdzenie zarzutu opacznego wykoszlawienia filozofji Arystotelesa przez autora „Przewodnika Błądzących“? Posłuchajmy:

„Kiedy za nowych czasów przez Majmonidesa i jego następców był stworzony system żydowskiej teologji — system **bardzo poważny** — posługiwali się oni analityką Arystotelesa, wskutek czego ten system już **z czysto formalnej strony** może być nazwany **wspaniałem zwycięstwem** hellenizmu nad judaizmem“.

A na innem miejscu w tej samej książce:

„Nie w samej tylko **formie rozumowania** jest Majmonides **uczniem Arystotelesa;** wprowadza do Zakonu **znaczną część także jego realnej filozofji**“.

Lub, odnośnie do „prób hellenizacji judaizmu“, podejmowanych kolejno przez Filona, Majmonidesa i Mendelssohna:

„Ta akcja trwa aż do dzisiejszego dnia, a jej wynikiem jest **szlachetny neo-judaizm oświeconych kół dzisiejszego żydostwa**“.

Nie wchodzimy w to, czy system majmonidesowski jest rzeczywiście **zwycięstwem** hellenizmu nad judaizmem, czy też raczej **pogodzeniem** tych dwóch „izmów“, ale że był to system **poważny, wspaniały, uczciwie oparty o filozofję Arystotelesa,** system, dający **szlachetne wyniki** — na to mamy świadectwo takiego autorytetu, jak prof. Zieliński.

A jak się na przykład podoba p. Rolickiemu taki passus z tejże samej książki prof. Zielińskiego: „Majmonides miał wielu wrogów za życia i nie mniej po śmierci. Salomon z Montpellier zwrócił się nawet do inkwizycji z żądaniem zniszczenia jego dzieł, **UDAJĄC,** że są **obelżywe dla religji chrześcijańskiej**“. Nie w smak będzie chyba p. Rolickiemu ten cytat, który zadaje kłam **innemu** jeszcze oskarżeniu, z jakiem się porywa ten pan na autora „Przewodnika Błądzących“.

Ale o tem pomówimy osobno.

(;) Z BIBLJOTEKI „EZRA“, W KRAKOWIE
Z dniem 15 bm. bibljoteka czynna: w niedzielę od godz. 5—7, w poniedziałki i czwartki od godz 7—9 wiecz.

ALBERT LONDRES.

O młodym samuraju, który był w Paryżu

§ Przy stole chińskiej restauracji w Tokio mój przyjaciel, młody samuraj, mówi, patrząc mi w twarz:

— Spójrz pan na mnie. Jestem wychowany na japońską modłę, — kolebką mą jest południe ojczyzna klanu. Gdy wdziewałem krótkie kimono, byłem już głęboko zanurzony w czystej wiedzy mego kraju. — Moja generacja żyła pod znakiem wielkich podróży. Nauka nasza nie kończyła się wraz z ukończeniem szkół. Przedłużała się nasza nauka; nauką dalszą było życie. W poczuciu nowych obowiązków mówiły rodziny do swego syna: „Kraj odbudowuje się. Idź i przynieś wkrótce i twoją cegłę“. I oto pewnego dnia wielkie ulice za uważyły ze zdziwieniem znikanie małych, osobliwych chłopaków.

— Spojrz pan na mnie. Władam językiem francuskim, angielskim, niemieckim i znam wasze formy towarzyskie. Nie obce mi są wasze zwyczaje. Siedem lat żyłem w Paryżu — Paryżu, tem jedynem w swoim rodzaju mieście. Miałem malutkie mieszkanko przy ulicy de Prony. Krawaty moje pochodziły z najelegantszego magazynu mód męskich na Bulwarach, a gdybym spotkał pana na przyjęciu dyplomatycznem, frak mój robiłby może jeszcze lepsze wrażenie, niż pański. Na dole czeka mój powóz; mam wrażenie, że w jednem okamgnieniu nie można dostrzec na Polach Elizejskich modniejszej karocy. I wy mówicie w duchu: „Tego już gruntownie przerobiliśmy“. Teraz chcę pana objaśnić, bo jesteś moim przyjacielem, bo przekroczyłeś przeklęte Morze Czerwone, aby poznać, jakie myśli kłębią się pod naszemi czaszkami.

Gdybym się dowiedział, że moja żona... żona, której pan nigdy nie zobaczysz... mnie zdradziła, nie zabiłbym jej, jakkolwiek widziałem sztuki Dumasa-Syna, ale rozprułbym sobie brzuch, w przeciwnym bowiem razie okryłbym wstydem całą mą rodzinę. A jednak czytam wasze romanse. A nawet jestem protestantem. I w zupełnie podobny sposób popełniłaby samobójstwo moja żona, gdybym ja postąpił nieuczciwie, gdyby bowiem tego nie uczyniła, shańbiłaby nasze dziecko... Nie nudzę pana chyba? Zatem dalej... Dziś wieczór, drogi przyjacielu, w lutym 1922 r. nie pójdzie „nawrócony“ Japończyk do swego mieszkania przy Rue de Prony, ale pójdzie do dzielnicy Aza -- Bou w Tokio. Po zdjęciu obuwia... odsunie papierowe drzwi swego salonu. Nikt nie ośmieli się mu przeszkodzić, ani żona jego, ani tem mniej służba, gdyż wiedzą, co będzie robił. Schyli się oto kornie i w tej postawie odmówi modlitwę przed starą, zakrzywioną szablą, srebrną kasetą i paskiem od kimona, trzema świętemi relikwjami po dziadku, starym samuraju.

— Nic pan przecież nie je! Inna rzecz, że ci Chińczycy podają obrzydliwe potrawy... Weź pan pod uwagę naprzykład Japończyka X... Wszystkie jego wysiłki idą w tym kierunku, aby nie wyglądał jak Japończyk. Przedwczoraj, kiedyto mieliśmy razem zjeść kolację, po drodze zaś wstąpiliśmy do herbaciarni, nagle zboczyliśmy z właściwej drogi. Nie zauważył pan tego. Zmusił mnie, abym pana zaprowadził do klubu! Jak w Londynie! Był dumny z tego, że może się panu pokazać wśród zwiędłych, korzystających z urlopu, chorych dyplomatów i rzekł do pana: „Oglądnij mnie pan, jestem bardziej europejski od nich!“ To są nasi degeneraci. „Tylko nie tak zarozumiale“ — byłbym mu chętnie odpowiedział, gdyby cię cudzoziemiec zobaczył o północy, kiedy wracasz do domu!... Widzisz ty, bo po tem, co ci wyznałem, możemy sobie mówić „ty“... widzisz. To co ratuje Japonję to jest domostwo, to ognisko domowe.

— Kiedy jesteśmy na górze u was! Atchiro! zaczynamy udawać. Nasze zasady rwą się pod naszemi stopami. Stajemy się ofiarami tchórzliwego kompromisu. Wasz wpływ działa na nas jak alkohol. A promieniowanie waszej ziemi na nasienie, którem jesteśmy my, ma w sobie coś tragicznego. Ale skoro usłyszysz potem wezwanie... mówię ci

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Przeciw moratorjum hipotecznemu

(;) W Krakowie zawiązał się komitet wierzycieli hipotecznych, czujących się pokrzywdzonymi ustawą o obniżeniu oprocentowania i zawieszeniu spłat kredytów hipotecznych nieruchomości miejskich z dniach 29. III. 1933 (Dz. Ust. R. P. Nr. 25 poz 213), który przesłał za pośrednictwem Izby Przemysłowo- Handlowej w Krakowie odpowiednio umotywowany memorjał do Prezydjum Rady Ministrów.

Związek Wierzycieli w Krakowie Rynek Główny 33, podjął również starania w tym kierunku.

Umowy o pracę a służba wojskowa

(;) Ministerstwo opieki społecznej zwróciło się do wojewodów z poleceniem dopilnowania przestrzegania przez pracodawców obowiązujących przepisów w zakresie niewymawiania umów o pracę z powodu powołania pracownika do służby wojskowej.

W myśl art. 68 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, umowa o pracę nie może być przez pracodawcę wypowiedziana ani rozwiązana z powodu powołania pracownika do czynnej służby wojskowej, jak również w czasie między chwilą powołania go na służbę a chwilą jej ukończenia, o ile stosunek służbowy w chwili powołania trwał nieprzerwanie conajmniej 6 miesięcy.

Takie same przepisy mają również zastosowanie na wypadek powołania pracownika na ćwiczenia wojskowe i do służby czynnej w czasie mobilizacji, lub ze względu na bezpieczeństwo państwa, przyczem w tych wypadkach nie jest wymagany okres 6-miesięcznej nieprzerwanej pracy.

Przepisy o zakładach kosmetycznych

(;) W najbliższym czasie mają być ogłoszone przepisy, dotyczące zakładów kosmetycznych. Przepisy te odróżniają zasadniczo szkoły kosmetyczne od zakładów kosmetycznych. W szkołach kosmetycznych, za dokonywane zabiegi nie mogą być pobierane żadne opłaty, gdyż koszty wszelkiego rodzaju pokrywają osoby, uczące się w tej szkole, które płacą także za materjały i specyfiki. Natomiast zakłady kosmetyczne nie przyjmują uczniów stanowią przedsiębiorstwa usług osobistych. Rozporządzenie wskaże zakres czynności zakładów kosmetycznych, przyczem wszelkie zabiegi, posiadające cechy zabiegu chirurgicznego, będą mogły być dokonywane przez lekarza, posiadającego prawo praktyki. Wskazana będzie odpowiedzialność zakładu kosmetycznego za szkody, poniesione przez klienta, w wypadku, jeżeli zabieg wykonany był źle lub też z zastosowaniem szkodliwych preparatów.

Spadek cen śledzików

(;) Wielkie połowy śledzików w okolicy Hel—Jastarnia spowodowały nienotowany spadek cen. Za 100 kg. płacono w Gdyni od 4 zł w górę. Także same ceny notowano w Gdańsku.

Rybacy, którzy przywieźli swe połowy do portu rybackiego w Gdyni, sprzedali je firmom pracującym na terenie hali i chłodni rybnej. Firmy ten po opatroszeniu zasoliły zakupione śledziki do beczek. Tak przyrządzone ryby będą wysyłane do fabryk konserw w kraju na przeróbkę, na t. zw. „moskaliki“

Bojkot niemiecki w Finlandji

(;) Centralny związek zawodowy robotników w Finlandji ogłosił bojkot towarów niemieckich. W odezwie wydanej w związku z tą uchwałą stwierdzono, że decyzja ta ma swe źródło w uchwale bojkotowej podjętej w swoim czasie przez socjaldemokratyczną międzynarodówkę zawodową w Brukseli. Z uwagi na poważne znaczenie, jakie socjaldemokratyczna organizacja zawodowa odgrywa w życiu społeczeństwa Finlandji, posunięcie to wywarło duże wrażenie.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

(;) ORZECZNICTWA SĄDÓW NAJWYŻSZYCH W SPRAWACH PODATKOWYCH I ADMINISTRACYJNYCH.

Ukazał się Nr. 10 (rok II) miesięcznika pod wyższym tytułem, zawierający najnowsze orzeczenia w następujących sprawach: podatku przemysłowego, dochodowego, państwowego funduszu drogowego, ustawy karnej skarbowej, podatków i opłat samorządowych, postępowania administracyjnego, samorządowych itd.

Miesięcznik wydawany jest przez „Bibljotekę Prawniczą“ Warszawa, ul. Senatorska 6. Prenumerata roczna zł 40.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Chór Urzędników Miejskich

(—) Stały tytuł rubryki „Z sali koncertowej“ nie jest odpowiednio zastosowany do tego koncertu; nie miałbym nic przeciw temu, żeby ta niezwykle akustyczna, w samem centrum miasta położona sala Muzeum Narodowego w Sukiennicach, z jej bezcennemi, dostojnemi arcydziełami polskiej sztuki plastycznej stała się salą koncertową, jak onegdaj ad hoc tego koncertu, którego dochód przeznaczony był na budowę Muzeum Narodowego. Na to jednak pozwolić sobie może tylko wyjątkowo impreza towarzystwa znajdującego się pod opieką gospodarza tego gmachu i sal; szczęśliwy chór urzędników miejskich!

Pod sprężystem kierownictwem swego prezesa p. radcy inż. Niżyńskiego i dyrygenta p. Dra Zyczkowskiego chór ten stoi dziś na poważnej wyżynie muzycznej, wykazując piękną barwę brzmienia zwłaszcza w dźwięcznych basach, czystą i pewną intonację i dynamiczne zróżniczkowanie świadczące o rzetelnej pracy i zapale. Przy tego rodzaju walorach chór ten niewątpliwie może i powinien zająć się poważniejszym programem.

Solistami koncertu byli pp. Roszkowska, Szczerbińska, Sękarówna, Mazanek, Wołak i Woźniak. Produkcje chóru i solistów spotkały się z żywem uznaniem licznie zebranej publiczności.

Dr. Apte.

przecież teraz ty? nieprawdaż?.. wezwanie którem tabrzmi Tradycja przez swoją długą trąbę, skoro w drodze do domu z pokładu okrętu ujrzymy macierzyński szczyt domu, wtedy przekonasz się ty, synu obcej rasy, o prawdziwości moich słów. Wystarczy jedno, jedyne zanurzenie się w atmosferę naszego japońskiego domostwa, aby spłukać doszczętnie wszystką obcość“.

Tradycja, zważ to dobrze, tradycja to rodzina. Rodzina jest dla nas ołtarzem, a żona królową, wieczną dziewicą. Chociażby była najzwyklejszą istotą, dla nas jest świętością!“

— Czy chcesz wiedzieć, jak wygląda życie w naszym domu? Otóż mam żonę, dziecko, dwie służące i starszą panią, starą krewną mojej rodziny, zaznaczam, że nie jej. Skoro moja żona wychodzi... a jak widzisz, ja nigdy nie chodzę z nią... wychodzi tylko w towarzystwie starszej pani, swego dziecka i służebnej. Nie powinna nigdy wychodzić bez swego dziecka.

— W czasie mej nieobecności nie przyjmuje nigdy odwiedzin... a zauważyłeś chyba, że przebywam bardzo mało w domu. Skoro któryś z moich przyjaciół... oczywiście nie ty! Ty bowiem pozostaniesz na zawsze jednym z owych starych, europejskich barbarzyńców, których podeszwy nie śmią dotknąć nawet ulicy, gdzie znajduje się mój ogródek... ale gdy któryś mój japoński przyjaciel nalega w sprawie, niecierpiącej zwłoki, wtedy żona moja wdziewa oficjalną sukmę wizytową i udziela niecierpliwemu petentowi krótkiej audjencji, zawsze w towarzystwie swej starszej pani. — W życiu jej niema takich okoliczności, któreby usprawiedliwiały przyjęcie gościa bez tej asysty.

— Pytasz, czy ten tryb życia cieszy ją? Widzę, że nie masz o tem bladego pojęcia. W Paryżu wydawałeś mi się znacznie mądrzejszy. Ale odpowiem ci zaraz. Nasze żony są najzupełniej szczęśliwe. Od najwcześniejszej młodości wychowuje się je na takie właśnie żony, jakiemi są. Nie znają wolności, tak jak ci, którzy rodzą się ślepi. To jest poprostu ich natura. Dla nich niema pięciu części świata, ale jedna jedyna: rodzina. Mówisz, że istnieją kobiety, które tańczą? Tak, te z twego hotelu. Ileż było ich w przeciągu dwóch miesięcy? Sześć! Bardzo słusznie — sześć. Ale Japonja ma ciągle sześć miljonów ludności. Ładne były, powiadasz? Ładne dla ciebie, nie dla nas. Tym mogę cię również przedstawić, jeżeli sobie tego życzysz.

— Czy żony nasze cierpią pod naszą nieobecność? A dlaczego? Wiedzą przecież, że mąż czci swoją żonę pięknemi czynami, nie tem, że spędza czas u niej. Nie, nie są zazdrosne. — Dlaczegóż miałyby być zazdrosne? Widziały, jak ich babki i matki płaciły gejszom rachunki i one robią to samo: „Tradycja“. Pozatem nie wiedzą zbyt dokładnie, co to jest gejsza, są tego zdania, że mąż ich musi być światowym, dobrze ułożonym mężczyzną, a nie byłby takim, gdyby nie jadał obiadów w towarzystwie gejsz.

Niedawno, gdy spóźniłem ostatni pociąg? Tak, oczywiście, że przenocowałem w t. zw. twym hotelu. Następnego dnia żona moja ze spuszczonemi oczyma usiłowała się dowiedzieć: „Już tak późno“...

Ja zaś odpowiedziałem: „Tak musiało być!“

Podczas gdy my mężczyźni męczymy się jeszcze w półmroku, pochodnia miłości dla domowego ogniska płonie w rękach naszych żon jasnym płomieniem. Japoński patrjotyzm, o którym twoi rodacy naplątli tyle niedorzeczności, ma swoją siedzibę w naszem domostwie.

Drżysz i chcesz wdziać płaszcz? Masz słuszność. Z samego zrozumienia niewiele się korzysta, ale reszta przyjdzie. Ale dlaczego nie pijesz trochę Sake? Nie powiedziałem ci nieprawdy. Nie żałuję jednak, że miałem z tobą taką rozmowę, wiem bowiem, że te sprawy należą do rzędu tych, o których nie słyszy się chętnie w twojej ojczyźnie. — Tak, wczoraj byłem na wielkiej zabawie z dwunastoma gejszami. Oto jak przebiegł wieczór: O północy wróciłem do domu. Oczekiwała mnie moja żona. Uklękliśmy oboje, modląc się nabożnie. Widzisz więc dobry, obcy przyjacielu, aby poznać prawdziwą Japonję, musiałbyś zostać służącym u jakiej przyzwoitej rodziny...

Ale teraz samuraj, którym jestem, jest tego co ty zdania. To chińskie jadło nie nadaje się do spożycia. Chodźmy zjeść coś europejskiego...

(Tłum. Marja Dickówna).

Skrzypce, bęben czy trąba?

W kalejdoskopie hitleryzmu

*(K) Przed kilku dniami korespondent berliński „Neues Wiener Tageblatt“, wiedeńskiego organu demokratycznego, dziennika zresztą o ile nie chodzi o socjalizm i socjalistów austrjackich, objektywnego, zastanawiał się, z czem porównać można prasę niemiecką. Jak wiadomo, Goebbels opracował nowy projekt niemieckiej ustawy prasowej, który z prasy niemieckiej czyni ostatecznie już tubę rządową a z dziennikarza biurokratę, załatwiającego przy biurku kawałki, i sam dał niejako oficjalny komentarz tej planowanej reorganizacji prasy. Goebbels jako mowca nigdy nie żałuje wielkich słów, nie dziwota więc, że porównał tę zreformowaną prasę niemiecką z symfonją koncertową. Otóż korespondent berliński ‚Neues Wiener Tageblattu‘ pyta się złośliwie, jak może być mowa o symfonji, skoro najwyżej ta cała orkiestra symfoniczna składać się będzie tylko ze skrzypiec, które stale grać będą jedną i tęsamą melodję rządową albo z bębna, na którym rząd wybijać będzie swój takt, alboteż z ryczącej trąby.

Najciekawszem w tem wszystkiem jest jednakowoż stanowisko prasy niemieckiej wobec Goebbelsowego projektu nowej ustawy prasowej. Nie podniósł się żaden głos protestu, a stara ciocia „Voss“ posunęła swą służalczość do tego stopnia, że daje wyraz radości, albowiem zniknie z dziennikarstwa niemieckiego typowa już postać „szmoka“, będącego celem pocisków satyry tak często bardzo zasłużonej. Wątpliwą jest ta cała radość „Vossische Zeitung“ bo dziennikarstwo w liberji hitlerowskiej będzie przedewszystkiem przeraźliwie nudne. Już teraz niema właściwie żadnej różnicy między takim ‚Angriffem‘ a ‚Vossische Zeitung‘ lub między ‚Der Völkische Beobachter‘ a „Frankfurter Zeitung“. Wszystkie bowiem dzienniki niemieckie nietylko piszą to samo, ale tak samo. Doprawdy nie zachodziła żadna istotna potrzeba nowej ustawy prasowej, albowiem i tak już „gleichschaltowana“ prasa niemiecka śpiewała unisono tęsamą melodję.

A do krytyki nastręcza ten nowy projekt ustawy prasowej bardzo dużo materjału. To, że się Żydów zupełnie eliminuje z dziennikarstwa, że się do dziennikarstwa nie dopuści nawet dziennikarzy którzy ożenili się z Żydówkami, nie jest już żadną nowością, ani nie wywołuje już żadnego zdziwienia. Do barbarzyństwa i chamstwa hitleryzm dawno nas już przyzwyczaił. Że hitleryzm mało jest oryginalny i naśladuje tylko wzory włoskie, nikogo też nie dziwi, wszak hitleryzm jest w gruncie rzeczy nieudolnem tylko małpowaniem faszyzmu włoskiego, ale Mussolini pozostawił dziennikarstwu przecież pewną wolność nie uczynił z niego instytucji o charakterze wyłącznie tylko rządowym. Dziennikarze w Niemczech stanowią przymusową organizację o charakterze niejako publiczno-prawnym, o własnych instancjach sądowych, rozstrzygających spory między ograniczonymi w swych kompetencjach wydawcami a dziennikarzami, przyczem jednakowoż najwyższą i to już bezapelacyjną instancją jest sam min. propagandy, który rozstrzyga, czy dany dziennikarz może dalej pełnić swe funkcje. Goebbels wprawdzie zapewniał w swej mowie, że rząd nie będzie żądał od prasy tylko niewolniczych komentarzy przeciwnie zostawia prasie swobodę oceny rozumie się, że w ramach dobrze zrozumiałych interesów państwa, ale dziennikarz ‚który za każdy swój artykuł może wylecieć z posady, będzie bardzo ostrożny nietylko w tem co pisze, ale w tem czego nie pisze. A tego wszystkiego nie dostrzega ta dawna prasa demokratyczna tak dumna ze swej niezależności i cieszy się, że Goebbels uśmiercił wreszcie typ ‚szmoka‘ dziennikarskiego. Zamiast „szmoka‘ — lokaj...

GOEBBELS CHCE ZDOBYĆ ANGLJĘ.

Mowa, którą onegdaj wygłosił w Genewie delegat angielski Ormsby-Gore, odbiła się głośnem echem w całem imperjum angielskiem. Okazało się, że Anglja nie rozumie i rozumieć nie potrafi dziczy hitlerowskiej, która z jednej strony nie chce Żydów uznać jako mniejszości narodowej, a z drugiej strony traktuje ich jako ludzi wyjętych z pod prawa. Anglja ujmując się tak żywo za emigracją niemiecką, szukającą chleba zagranicą, nie kierowała się swym interesem ekonomicznym, albowiem do Anglji przybyło wszystkiego 2.500 emigrantów niemieckich, z których 1000 wyjechało dalej. Dla Anglji więc kwestja emigrantów nie jest tak poważnem obciążeniem, by przemawiała we własnym interesie, a Ormsby Gore śmiało mógł uderzyć w ton oburzenia etycznego ponieważ w Anglji tej ojczyźnie demokracji, poczucie praw obywatelskich jest bardzo duże. Napewno Anglja nie jest żadnym rajem na świecie, napewno i tam się dzieje niejednokrotnie krzywda, nie ulega jednak wątpliwości, że w każdym Angliku bez różnicy poglądów politycznych istnieje sumienie obywatelskie i że każda krzywda prędzej czy później wywołuje potępienie.

Niemcy nigdy nie odznaczały się zbytnią finezją psychologiczną, czem wytłumaczyć sobie można ich zaskoczenie, gdy skonstatowały w roku 1914, że cały świat im nie dowierza, a teraz to wyczucie świata przytępiło się u nich zupełnie. Niemcom hitlerowskim wydaje się, że opinja publiczna nie jest organizmem, reagującym żywo na wszystkie wydarzenia, lecz jest mechanizmem, który należy opanować. Goebbels przystąpił więc do „opanowania“ opinji angielskiej i w tym celu przeniósł do Londynu Willisa, dotychczasowego attache prasowego w Rzymie. Willis nie będzie w Londynie podlegał ambasadzie niemieckiej, lecz będzie otrzymywał instrukcje wprost z Berlina. Ojciec jego był długie lata w służbie angielskiej a on sam wychowywał się w Anglji. Do pomocy dodaje mu Goebbels kupca Behne, który od dziesięciu już lat żyje w Londynie i dziennikarza dra Thorta oraz zaufanego Goeringa, niejakiego Kutschkera. Cały ten sztab przystąpić ma wkrótce do wytężonej pracy, by zmienić nastawienie angielskiej opinji publicznej. Świadczy to tylko o ślepocie Goebbelsa, któremu się zdaje, że wystarczy tylko w Anglji otworzyć na wielką skalę biuro propagandy hitlerowskiej, by prasa angielska nagle zmieniła front. Propaganda zdobyła hitleryzmowi Niemcy, albowiem, jak to już niejednokrotnie pisano, dawna republika weimarska nie doceniła skuteczności tej propagandy, ale w Londynie przekona się Goebbels, że istnieje zasadnicza różnica między wychowanym w tradycjach szczerej demokracji obywatelem angielskim, a obywatelem niemieckim, przyzwyczajonym do stawania na baczność przed pierwszą lepszą pikelhaubą.

SKANDAL Z FILMEM HORSTA WESSELA

Niemiecka produkcja filmowa „zeszła zupełnie na psy“. Stary ten frazes jest wprawdzie obrazą dla psa, który jest najmilszem stworzeniem na świecie, ale narazie można się nim posłużyć, by zobrazować katastrofalne wprost obniżenie się poziomu filmu niemieckiego. Najlepszą ilustracją jest skandal z filmem, którego bohaterem miał być Horst Wessel, sutener i poeta w jednej osobie. Nie żałowano pieniędzy, zaangażowano cały szereg wybitnych artystów, między którymi niestety nie zabrakło Pawła Wegenera, ale nie było żadnego reżysera, któremu powierzyćby można produkcję tego filmu. W braku laku wybrano Franza Wenzlera, który przez kilka lat był dyrektorem wiedeńskich Kammerspiele, ale musiał Wiedeń opuścić, ponieważ mnóstwo narobił długów i pozostawił za sobą we Wiedniu 400,000 szylingów niezapłaconych pretensji, przyczem poszkodowanymi byli głównie Żydzi. W Berlinie Wenzler, który w Wiedniu obracał się wyłącznie tylko w kołach żydowskirh, stał się nagle hitlerowcem i zaawansował dlatego na reżysera.

Zapowiedziany film miał być prawdziwą sensacją, albowiem współdziałały w nim oddziały S. S. S. A., oddziały Schupo, Reichswehry i związków studenckich, zamykano nieraz na dłuższy czas całe ulice, by nagrywać na nich film, a nawet spędzono, jak już o tem pisaliśmy, na dach pewnego domu grupę Żydów, którym pod grozą rewolwerów kazano wywijać czerwonemi sztandarami i wydawać okrzyki na cześć Moskwy. A teraz okazało się, że film ten jest prawdziwym kiczem i żadnej nie przedstawia wartości. Goebbels odroczył nawet zapowiedzianą już premjerę tego filmu, który tyle kosztował pieniędzy, a prawdziwym jest blamażem dla niemieckiej sztuki filmowej.

Nowa księga adresowa m. Krakowa

(:) Właśnie ukazała się Księga adresowa m. Krakowa i Województwa krakowskiego rocznik 1933/34. Jest to uzupełnione i ulepszone wydanie Księgi, której ukazanie się w r. 1932 powitane zostało przez opinję publiczną z dużem uznaniem. Nowy rocznik zawiera szereg uzupełnień w dotychczasowych działach. I tak w Informatorze m. st. Warszawy dodano do spisu władz również wykaz banków, teatrów, muzeów, kinoteatrów, czasopism, instytucyj społecznych i sportowych, dalej podano spis placów i ulic, oraz szczegółowy bieg linij tramwajowych i autobusowych, w Informatorze Województwa krakowskiego dodano podział administracyjny Województwa na powiaty i gminy według stanu z dnia 1 kwietnia bież. roku. W dziale miasto Kraków zamieszczona jest szczegółowa lista zaprzysiężonych biegłych sądowych oraz taksatorów wiejskich. Pożądane novum stanowi również liczbowy spis abonentów telefonicznych m. Krakowa, tj. spis abonentów według kolejności numerów. Rozszerzeniu uległ też dział Turystyka-Uzdrowiska, oraz dział Taryfy—Opłaty—Komunikacja, przynosząc m. in. praktyczne objaśnienia do obowiązujących przepisów meldunkowych w opracowaniu naczelnika Miejskiego Urzędu Ewidencji i Kontroli ruchu ludności radcy Strasika, oraz referenta tegoż urzędu p. Jezierskiego.

Jako całkowicie nowe działy wprowadzono szczegółowy informator województw kieleckiego i śląskiego, każdy w pokaźnej objętości 32 stron druku.

Dzięki nader wszechstronnemu dokładnemu opracowaniu Księga adresowa m. Krakowa przekroczyła znacznie ramy lokalnego spisu mieszkańców, stając się cennym podręcznikiem, w którym znaleźć można pokaźną ilość informacyj o współczesnej Polsce. Toteż nie dziw, że wydawnictwo to, pozostające pod kontrolą Magistratu krakowskiego, zyskało sobie ogólne uznanie.

Z.

LISTY GENEWSKIE.

Gangsterzy w Lidze Narodów

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 7 października

(:) Cały drugi tydzień obrad genewskich był wypełniony debatami nad wysuniętą przez Niemcy, tym razem całkiem szczerze i brutalnie, koncepcją antysemickiego, aryjsko-germańskiego państwa rasowego. W szóstej Komisji, z okazji debaty nad ochroną praw mniejszości narodowych, przeistoczyła się ta debata w dysputę światopoglądową. Okazało się, przytem że ogół państw świata, reprezentowanych w Lidze Narodów, odrzuca koncepcje niemieckie jako sprzeczne z najbardziej podstawowemi zasadami Ligi Narodów i jako — tak wyraził się przedstawiciel Francji — próbę cofnięcia ludzkości do czasów „człowieka z Neanderthalu". Pod sam koniec debaty zabrał jeszcze głos przedstawiciel Szwajcarji, znany naszym czytelnikom, jako członek Komisji Mandatowej prof. William Rappard i dał p. von Keilerowi w nader dowcipnem i ironicznem przemówieniu do poznania, że Szwajcarja dobrze wie, co się kryje za nowemi pojęciami „narodowości etnicznej", „Bekenntnis zum Volkstum" itd. Są to, powiedział Rappard, tzw. „fałszywe jasne ideje" — po polsku powiedzianoby nie bezpieczne bujdy — które niepokoją głęboko przywiązany do swojej wolności naród szwajcarski Nawet przedstawiciel Persji, a więc narodu istotnie i to w ściśle naukowym sensie aryjskiego, uważał za wskazane wygłosić pod adresem p. von Keliera długi wykład na temat podstawowej zdobyczy cywilizacji współczesnej, wyrażonej we francuskiej deklaracji praw Człowieka i Obywatela "Völkische Beobachter" nie omieszka zapewne wymyślać mu zato od murzynów i ras niższych, które powinny siedzieć cicho i być zadowolone, że pańska rasa germańska nie zaprzęgła ich dotychczas, jako bydło do swoich pługów. Złośliwy los zrządził, że naprzeciwko p. von Kellera zasiada w szóstej Komisji prawdziwy, olbrzymi murzyn — przedstawiciel Haiti. Doradca prawny delegacji Haiti, Grek Frangulis, nie miał wprawdzie wielkiego powodzenia ze swoim nieco profesorskim projektem umiędzynarodowienia deklaracji Praw Człowieka drogą światowej konwencji, ale murzyński delegat Haiti miał przynajmniej tę satysfakcję, że mógł śmiać się w żywe oczy swojego napuszonego vis-a-vis, p. von Kellera, przez pełne trzy dni i dać mu w ten sposób może najlepszą odpowiedź za jego rasowe bzdury...

Po ukończeniu debaty przystąpiono w podkomitecie do redakcji rezolucji. Niezależnie od kwestji żydowskiej wyłoniły się w toku debaty dwie grupy państw o rozbieżnych poglądach w sprawie generalizacji traktatów i ewentualnych ulepszeń istniejącej procedury mniejszościowej. Wielkie mocarstwa — za wyjątkiem Niemiec, które z taktycznych względów i po „wyłączeniu" Żydów z pojęcia mniejszości udawały zwolenników generalizacji — sprzeciwiały się oczywiście wszelkim próbom generalizacji. Francja wystąpiła z projektem rezolucji, która była dla Żydów szczególnie ważna i skuteczna, ale która nie dawała satysfakcji Polsce i państwom Małej Ententy, popieranym tym razem w pewnej mierze przez Szwecję, Irlandję i Holandję. Anglicy, popierani przez Norwegję, przez Niemcy, Węgry, Bułgarję i kilka innych państw, wystąpili — sprzeciwiając się generalizacji — z odrębnym projektem lekkich ulepszeń procedury w badaniu skarg mniejszościowych.

W podkomisji był więc najpierw wielki „groch z kapustą" i zachodziła obawa, że ewentualne „porozumienie" dokona się na skórze... żydowskiej. Zaproponowana przez Francuzów rezolucja składa się z dwóch części. W pierwszej zawarte jest zobowiązanie dla państw, które nie podpisały traktatów mniejszościowych, że winny traktować swoje mniejszości rasowe, językowe i religijne conajmniej taksamo, jak państwa, które traktaty takie podpisały. W drugiej części — i to było z żydowskiego punktu widzenia najważniejszem w całej rezolucji — powiedziane jest wyraźnie, że zawarte w pierwszej części zobowiązanie obejmować musi **wszystkie bez wyjątku** mniejszości rasowe, językowe i religijne. Za pierwszą częścią chciały Niemcy głosować i zastrzec się równocześnie w specjalnej deklaracji, że nie uważają Żydów za mniejszość, drugą natomiast odrzucały. Mało brakowało, a kilka państw roznamiętnionych zbytnio kontrowersją o generalizacji traktatów poświęciłoby „dla miłej zgody" drugą część francuskiego projektu rezolucji i przysporzyłoby w ten sposób Niemcom, po całej tak druzgocącej debacie, najpiękniejsze zwycięstwo dyplomatyczne. Na szczęście wyjaśniono tym państwom jeszcze na czas ze strony żydowskiej błędność ich zamiarów i propozycja francuska przyjęta została jednomyślnie — przeciwko jednemu jedynemu głosowi Niemiec.

Niemniejsze trudności wynikły w drugiej Komisji, która opracowała rezolucję, postanawiającą stworzenie specjalnego Komisarjatu pod auspicjami Ligi Narodów dla uchodźców z Niemiec. Kiedy się już wszystkie państwa ze sobą pogodziły, delegacja niemiecka zdecydowała się na gest istnie hitlerowski, rzucając — w przenośni — swoją bombę cuchnącą: oświadczyła, że nie ma nic przeciwko udzielaniu pomocy uchodźcom, ale że będzie głosowała przeciwko tworzeniu Wysokiego Komisarjatu **pod auspicjama Ligi Narodów**. Ponieważ do takich decyzyj konieczna jest według regulaminu Zgromadzenia jednomyślność, zapowiedź delegacji niemieckiej uniemożliwia powzięcie wszelkiej uchwały. Ten akt haniebnego sabotażu niemieckiego wywołał ogólne obrzydzenie, którego już nikt wobec Niemców nie ukrywa. Ale nie pozostało nic innego, jak zaapelować raz jeszcze do ich „dobrej woli".. Jak dalece ten apel poskutkuje i na jaki brzydki kompromis się Zgromadzenie wkońcu zgodzi, o tem przekonamy się za kilka dni.

Jedno trzeba sobie bowiem dokładnie uświadomić. Zasada jednomyślności postanowień Ligi Narodów jest tak długo słuszną, jak długo wszyscy członkowie Ligi uchodzić mogą za państwa, kierujące się pewnemi ogólnie przyjętemi zasadami moralności międzynarodowej. Clemenceau nazwał to w swoim historycznym liście do Ignacego Paderewskiego „les principes generaux de la justice et de la liberte". Jakżeż jednak utrzymać uświęconą zasadę jednomyślności, skoro jeden z uprawnionych do głosowania członków kieruje się w swojej polityce wewnętrznej i międzynarodowej tylko moralnością gangsterów? Co może oznaczać dla Ligi apel do „dobrej woli" gangsterów, jeśli nie kapitulację przed nimi? Obawiamy się mocno, że Liga Narodów nie zdobędzie się wobec Niemiec na nic innego, jak na piękne mowy, pełnego szlachetnego oburzenia, ale nie na jedyny czyn skuteczny: wyrzucenie ich z Ligi Narodów.

Liga Narodów z hitlerowskiemi Niemcami w swojem łonie jest bowiem nieszczęsną karykaturą i fikcją. Bez Niemiec mogłaby być przynajmniej Liga zdecydowaną do walki z barbarzyństwem.

M. KAHANY

CZY WIECIE, ŻE...

(—) — Celnicy paryscy odkryli szmuglowaną w ilości 10 kg. kokainę w przesyłce krabów nadanej z Holandji dla jednej z restauracyj paryskich.

— W Czechosłowacji istnieje 2900 kinematografów, a w tej liczbie dźwiękowych — 750.

— W Anglji oddano do użytku floty lotniczej wojskowej 12 nowych samolotów pościgowych, które rozwijają szybkość 320 km. na godzinę i w ciągu 10 minut wzbijają się na wysokość 6000 mtr.

GEOGRAFJA I MIŁOŚĆ.

(—) — Ongi zapewniałeś mnie, że jestem ci droższa od całego świata.

— Tak, ale od tego czasu poczyniłem postępy w geografji. (Le Rire).

Poradnia wychowawcza

(—) **DOBRA RADA:** Wskazane towarzystwo rówieśników. Pozatem rysowanie i modelowanie.

NIEDOROZWÓJ: Powodem jest prawdopodobnie brak przygotowania w wieku przedszkolnym. Obecnie należy położyć główny nacisk na pracę ręczną we formie zabawowej. Niech więc dziecko dużo modeluje, rysuje, wycina z papieru itp W toku zabawy podsunąć mu pomysł nlepienia nowych liter względnie wyrazów z plasteliny, a następnie zachęcić do wodzenia paluszkiem po nich. Przy konsekwentnem stosowaniu tej metody i dostatecznej cierpliwości ze strony otoczenia można się spodziewać dobrych wyników. Należy się tylko wystrzegać, by nie zrazić dziecka pedanterją i gderaniem.

NADESŁANE WYDAWNICTWA

(—) **DR. JAN KUCHTA: Rozwój psychiczny młodzieży a praca szkolna. Wydanie II. str. 103. „Nasza Księgarnia". Warszawa 1933. Cena zł. 3.50.**

Autor podaje w swej pracy najnowsze wyniki badań psychologicznych nad dzieckiem. Czyni to zaś we właściwej sobie, zwięzłej i treściwej formie, uprzystępniając czytelnikowi zrozumienie różnych faz rozwoju psychicznego. Pozatem wyciąga na podstawie poznanych praw ważne wnioski, dotyczące nauczania i wychowania w poszczególnych fazach Skupienie tak ogromnego materjału naukowego na skąpej ilości stron może coprawda stać się powodem niejednego nieporozumienia. Czytelnik może jednak uniknąć zbyt powierzchownego ujęcia niektórych zagadnień, uważając tą książeczkę za wstęp do psychologji dziecka szkolnego. Jako przygotowanie i pierwsza informacja odda też ta praca nauczycielom i wychowawcom znaczne usługi.

S. M. STUDENCKI: Jak obserwować dzieci. Wydanie II., uzupełnione, str. 103. „Nasza Księgarnia" Warszawa 1933. Cena zł. 3,50.

Błędy wychowawcze dorosłych wynikają najczęściej z ich nieodpowiedniego, osobistego nastawienia do postępowania dziecka. To mierzenie dziecka własną, tendencyjną miarą, powoduje często niepowetowane krzywdy Tylko spokojne, objektywne obserwowanie może skłonić wychowawcę do sprawiedliwej reakcji i właściwego zachowania się względem błędów dziecka. Do tego właśnie ma służyć arkusz obserwacyjny, wydany przez Sekcję psychologów szkolnych w Warszawie. Ułożony przejrzyście i przystępnie, może on służyć nawet wychowawcom niewyszkolonym psychologicznie. Książeczka Studenckiego jest stanowi komentarz do tegoż arkusza. Zawiera ona dokładne wskazówki, dotyczące obserwacji dziecka. Mimochodem zaś oświetla i wyjaśnia niejedną trudność w wychowaniu. Książką tą powinni się przeto posługiwać wszyscy wychowawcy, którym zależy na zrozumieniu duszy swego dziecka.

ENCYKLOPEDJA WYCHOWANIA. „Nasza Księgarnia", Warszawa 1933. Zeszyt II., III. i IV. W prenumeracie zł. 3 mies., zeszyt pojedynczy zł. 4.

Zeszyt II.: Dalszy ciąg gruntownej pracy Doc. U. J. W. Dyboskiego pt. „Rozwój fizyczny dzieci i młodzieży". Z tą pracą łączy się omówienie higjeny poszczególnych okresów rozwoju fizycznego tegoż samego autora.

Zeszyt III.: Zakończenie pracy o higjenie, omawiające obszernie higjenę okresu dojrzewania i dorastania. W związku z tem ciekawe zestawienie wpływu poszczególnych ćwiczeń fizycznych i gałęzi sportu na organizm ludzki Pozatem artykuł Prof. U. Pozn. L. J. Bykowskiego pt. „Antropologiczne podstawy wychowania" oraz początek pracy Doc. U. J. K. M. Kreutza nt. „Nowe kierunki psychologji".

Zeszyt IV.: Obszerna praca pt „Nowe kierunki psychologji" informuje w dalszym ciągu o współczesnych systemach psychologicznych. Autor podaje poglądy poszczególnych psychologów we formie skondensowanej, a przytem nadzwyczaj trafnie ujętej Następnie praca Prof. Szumana, oma-

WIADOMOSCI Z KRAJU

Ślub wdowy po Reymoncie

(;) W kościele parafjalnym w Chlewiskach ziemi sieradzkiej odbył się ślub p. Aurelji Reymontowej, wdowy po znakomitym pisarzu Władysławie Reymoncie, z p. Leonem Czeszarem, adwokatem.

Szaleńczy rzut granatem

(;) Na zabawie wiejskiej w osadzie Nowa Wieś pod Pruszkowem wydarzył się tragiczny wypadek, spowodowany nieobliczalnym czynem jednego z jej uczestników. Kilku pijanych wszczęło zwadę z sierżantem 30 pp. Jakóbem Sikorskim. Nagle ktoś zgasił lampę i w ciemnościach wybuchła ogólna bijatyka. Przy boku napadniętego sierżanta stanęli dwaj jego znajomi: Kazimierz Pronaszko i Antoni Chmielewski.

Nie mogąc stawić czoła przeważającej sile napastników, Sikorski wraz ze swymi towarzyszami ratował się ucieczką w pole. Gromada uzbrojonych w kije i noże przeciwników popędziła w ślad za nimi. W pewnym momencie Sikorski widząc, że nie ujdzie pościgu, wyjął z kieszeni ręczny granat i rzucił go w tłum ścigających.

Skutki wybuchu były straszne. W miejscu gdzie padł granat, kłębiły się skrwawione ciała. Ciężkie rany odnieśli: Mirosław Miszczak, Antoni Kłos, Feliks i Roman Mączyńscy, Stanisław Raczek i Piotr Matczak. Wszystkich przewieziono do szpitala w Pruszkowie. Tam Miszczak zmarł.

Sierżanta Sikorskiego aresztowała żandarmerja. Pronaszko i Chmielewski również zostali aresztowani. Dochodzenie w toku.

Niezwykły powód samobójstwa

ponieważ córka czyniła mu wymówki, iż uszkodził przewód elektryczny

(;) Z Łodzi donoszą: Onegdaj w lasku na przedmieściu Karolew, mleczarki, zdążające do Łodzi, natknęły się na wiszącego na drzewie mężczyznę w starszym wieku.

Z braku dokumentów przy trupie, nie zdołano początkowo ustalić jego tożsamości oraz powodów samobójstwa. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że samobójcą jest 67-letni Antoni Leks, zamieszkały w Łodzi.

Przyczyny, które skłoniły Leksa do popełnienia samobójstwa — są niezwykłe. Leks, który przebywał na utrzymaniu córki, uszkodził w jej mieszkaniu przewody elektryczne, których naprawa wynosiła 3 złote. Córka Leksa czyniła mu z tego powodu wymówki. Starzec nie mógł przeboleć tego afrontu, udał się do lasu i tam, po kilkugodzinnem błąkaniu, powiesił się.

Wielki bogacz, który podupadł i umarł z nędzy

(;) Z Warszawy donoszą: Przed paru dniami w bramie przy ul. Okopowej 18 znaleziono w stanie nieprzytomnym 68-letniego Szmula Radoszyńskiego, którego odwieziono do szpitala na Czystem. Lekarze stwierdzili ciężki stan, spowodowany wycieńczeniem z głodu. Po paru dniach pobytu w szpitalu Szmul Radoszyński zmarł.

Obecnie wyszło na jaw, że Szmul Radoszyński, który przybył do Polski z Rosji, uchodził ongiś za wielkiego bogacza. Po przybyciu z Rosji do Warszawy założył fabrykę przy ul. Kaczej, a na Nalewkach miał duży skład fabryczny. Gdy przyszły lata kryzysu, Radoszyński stracił fabrykę i musiał zamknąć skład fabryczny. Z dnia na dzień brnął w długi, które go ostatecznie zrujnowały. Doszedł do tego, że stracił dach nad głową i żył w skrajnej nędzy.

Ponieważ po śmierci Radoszyńskiego nikt z rodziny nie zgłosił się, zwłoki jego zamierzano przesłać do instytutu anatomicznego. W ostatniej chwili o śmierci ongiś bogatego kupca i przemysłowca dowiedzieli się jego b. znajomi, którzy zwrócili się do towarzystwa „Ostatnia Posługa" z prośbą o zajęcie się pogrzebem. Pogrzeb odbył się na żydowskim cmentarzu na Pradze.

Oto w krótkości smutne dzieje ongiś bogacza żydowskiego.

Samobójstwo starca z rozpaczy po zaginionym synu

(;) W rodzinie niejakich Rupałów w Modrzejowie pod Sosnowcem rozegrała się wstrząsająca tragedja.

Przy ul. Rynek zamieszkiwał emeryt górniczy Franciszek Rupała ze swą żoną Stanisławą oraz 24-letnim synem Franciszkiem. W domu Rupałów panowała zawsze harmonja i pogodny nastrój.

Niespodziewanie syn Rupałów opuścił dom rodzinny. Minęło cztery dni. Rupałowie wpadli w stan rozpaczy. Znikąd żadnej wiadomości o synu. Matka udała się wreszcie na posterunek policji w Niwce, meldując o zaginięciu jedynaka i błagając o pomoc w odszukaniu.

W tym samym czasie, kiedy matka znękana obawą, że syn popełnił być może samobójstwo, zgłosiła się z tem na policję, w domu mąż jej odebrał sobie życie.

Starzec zrozpaczony brakiem wiadomości o swym synu powiesił się na pasku, przymocowanym do ściany.

Po powrocie do domu Rupałowa zastała jeszcze ciepłe zwłoki swego męża.

Wiadomości sportowe z Bielska

(—) **WIELKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE**, zorganizowane przez ośrodek PWWF w Bielsku, odbyły się w ub. sobotę na boisku „Hakoahu" między drużynami PWWF, Strzelec i ŻTGS „Makkabi". Zawody, będące udaną propagandą lekkoatletyki, otwarte zostały przemówieniem majora Kutyby, kierownika tut. ośrodka PW. Po pięknym przebiegu zawodów, ustalony został następujący wynik: Pierwsze miejsce zdobył Strzelec (92 i pół punkt.), drugie Makkabi (70 p.), trzecie PWWF (60 i pół p.) Z drużyny „Makkabi" należy wyróżnić Weintrauba (zwycięzca w skoku wzwyż i wdal) i Schattnera (pierwszy w biegu na 1500 m.). Ponadto sztafeta „Makkabi" zdobyła pierwsze miejsce w sztafecie olimpijskiej. „Makkabi" chlubnie zareprezentowało sport żydowski w powyższych zawodach.

(—) **PIŁKA NOŻNA.** W ub. niedziele w zawodach mistrzowskich ligi śląskiej „BBSV"—KS „Chorzów", drużyna bielska uległa wysokiej porażce 3:8 (1:5), gra przy ogólnej przewadze Chorzowa. Bielski „Hakoah" pokonał „Leszczyńskiego" KS w stosunku 2:1 (1:0), bramki dla biało-niebieskich zdobyli Grün i Kohn. KS „Biała-Lipnik" całkiem niespodziewanie pokonał tegorocznego leadera klasy A „RKS Czechowice" w stosunku 2:1, podczas gdy w pierwszej połowie „R. K. S." już prowadził 1:0. Pozostałe zawody klasy A. zakończyły się porażką bielskiego „Sturmu" przez KS „Czarni" Żywiec w stosunku 2:0 (1:0), oraz zwycięstwem „BKS" Biała nad „Grażyną" Dziedzice 3:2 (1:1).

wiająca we właściwy temu uczonemu wnikliwy sposób „Rozwój psychiczny dzieci i młodzieży".

DR. JAN PIAGET: Jak sobie dziecko świat przedstawia? Przeł. M. Ziemblińska. „Książnica-Atlas", Lwów—Warszawa 1933. Str. 424, zł. 11,20.

Przyswojenie dzieł genewskiego psychologa stanowi ważną pozycję w polskiej literaturze psychologicznej. Już pierwsza praca Piageta „Mowa i myślenie u dziecka" w tłum. J. Kołudzkiej wywarła wielki wpływ u nas. „Jak sobie dziecko świat przedstawia?" podaje dalsze rezultaty badań Piageta, przeprowadzonych za pomocą stosowanej przez niego metody „klinicznej". Z badań tych wynika niezbicie, jak dalece się różni pogląd dziecka od poglądu dorosłego. Zapoznanie się z badaniami Piageta jest przeto dla wychowawców bardzo wskazane. Lepsze zrozumienie natury dziecka ułatwia wszak znacznie pracę wychowawczą, zwłaszcza u dzieci młodszych.

DR. ZDZISŁAW KRAWCZYŃSKI: Z rozważań nad wychowaniem nowego człowieka. Kraków 1933. Skład Główny: Gebethner i Wolff. Str. 174. Cena zł. 3,50.

Autor rozprawia się w swej pracy z zanadto pochopnem realizowaniem haseł nowej szkoły ze szkodą dla trwałych zdobyczy szkoły starego typu. Ujęcie miejscami zanadto jednostronne. Książka zawiera jednak szereg trafnych uwag odnośnie do różnych kwestyj wychowawczych.

* * *

Korespondencję, przeznaczoną dla działu „Poradnia Wychowawcza" należy kierować na adres: J. L. Kohn, Kraków, Paulińska 18/9

Prochy matki Napoleona

przybędą na wieczny spoczynek do Paryża

Rząd francuski postanowił sprowadzić do Francji prochy Marji Letycji Bonaparte. Zostaną one pochowane w Domu Inwalidów, obok sarkofagu Napoleona.

Badacze epoki napoleońskiej od niedawna dopiero zaczęli studjować dzieje tej niezwykłej kobiety. Jedną z ważniejszych prac na tem polu jest biografja: „Matka Napoleona" (La mere de Napoleon) pióra Francais Duhourcau. Liczne szczegóły tej biografji wskazują na to, że żelazną wolę, żądzę sławy i władzy oraz wiele innych wybitnych cech charakteru, dzięki którym stał się panem Europy, Napoleon wziął w spadku nie po ojcu, przeciętnym pracowniku, lecz po matce, korsykance czystej krwi, pięknej dumnej i żądnej panowania.

Letycja pochodziła z rodziny Ramolino, złączonej tysiącznymi więzami krwi z wielu odwiecznemi rodami korsykańskiej szlachty. Jej stryjeczny dziadek, Giovanni Ramolino był hersztem bandy zbójeckiej i został zabity przez Francuzów. Gdy w r. 1786 Paoli rozpoczął walkę o niepodległość Korsyki, Letycja nakłoniła swego męża Carlo, chwiejnego, bardziej oddanego nauce niż życiu uczonego, do wzięcia udziału w walce o wolność.

Powstanie załamało się wkrótce, lecz nie załamała się energja tej dzielnej kobiety. Przeniosła się ona wraz z liczną rodziną z powrotem do Ajaccio i poświęciła się całkowicie wychowaniu swych 8-ga dzieci. Zachowane w części listy do Napoleona, dają poznać, z jaką energją i samozaparciem kierowała losami swego potomstwa. W domu rodziców przyszłego cesarza brakło często na najkonieczniejsze potrzeby; nie jadano tygodniami mięsa, nie palono wieczorami świec, byle przyszły władca, wówczas kadet w Brienne, a później podporucznik w Valencji, mógł żyć odpowiednio do swojej pozycji towarzyskiej.

Wpływ Letycji na syna trwał przez całe życie cesarza. U szczytu potęgi, równie jak w dzieciństwie matka nie przestała być jego doradcą w kłopotach i pocieszycielką w trudnych chwilach. Nie żona ani dziecko, lecz matka towarzyszyła mu na wygnanie na Elbę, biorąc żywy udział w planach i przedsięwzięciach upadłego mocarza.

Ona poparła zamiar ponownego zdobycia korony cesarskiej, pomagała w przygotowaniach do ucieczki z Elby i trjumfalnego wjazdu do stolicy. Po wywiezieniu Napoleona na wyspę św. Heleny rodzina jego zmuszona była opuścić Francję i Korsykę. Letycja zamieszkała w Rzymie u przyrodniego brata kardynała Fescha w pałacu na Piazza Venezia. Stąd wystosowała 15 sierpnia 1821 r. w trzy miesiące po śmierci Napoleona słynny list do rządu Wielkiej Brytanji, żądając wydania zwłok syna.

„Matka cesarza" — brzmiał jeden z ustępów listu — „żąda od jego wrogów zwłok wielkiego wodza, bezprawnie zatrzymanych przez rząd angielski. O ile prochy bohatera będą nadal ofiarą ciasnej polityki zwycięzcy, cały świat powstanie przeciw pohańbieniu jednego z największych synów ludzkości. Ostatkiem sił protestuję przeciwko takiej profanacji. Synowi mojemu niepotrzebne są żadne honory i odznaki czci. Imię jego jest dlań najwyższym zaszczytem. Winni uznać to wrogowie".

List ten nie osiągnął jednak skutku. Dopiero w r. 1840 fregata, wiożąca prochy wielkiego cesarza przybiła do brzegów Francji. Letycja spoczywała już od czterech lat w grobie. W r. 1851 zwłoki jej przewieziono do Ajaccio i pochowano w kaplicy wybudowanej w tym celu przez kardynała Fescha. Obecnie czeka je nowa wędrówka. Marja Letycja Bonaparte nie zaznała spokoju w życiu. Nie ma go również po śmierci. Prochy jej zdają się być ustawicznie w podróży, której celem jest miejsce w cieniu mogiły syna. Pierwszym etapem tej pośmiertnej podróży było Ajaccio, ostatnim będzie przypuszczalnie Paryż, gotujący godne przyjęcie szczątkom matki Napoleona.

Od naszych korespondentów

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **ZABÓJSTWO.** Na tle sprzeczki majątkowej Gustaw Krzempek z Zaborza, pow. Bielsko, pobił Zuzannę Gmuzdkową, wyrobnicę u Krzempka, w tak brutalny sposób, że kobieta 3 dni później zmarła wskutek odniesionych obrażeń cielesnych. Brutal został aresztowany i odstawiony do prokuratury sądu okręgowego w Cieszynie.

(—) **WYJAZD DO PALESTYNY.** W poniedziałek wyjechały z Bielska do Palestyny p. Anni Stern, oraz p. Noemi Israeler, członkini kierownictwa tut. „Hechalucu".

(—) **SPP. „HITACHDUT".** Dziś we środę o 8,30 wiecz. ciąg dalszy seminarjum o historji ruchu sjonistycznego; referuje tow. Józef Zins. (Bielsko, Kazimierza Wielk. 2. II piętro.

(—) **TEATR NIEMIECKI W BIELSKU:** Dziś w 20-tej: „Ist Geraldine ein Engel?", komedja Hansa Jaraya. (Abonament serja niebieska).

(—) **CYRK STANIEWSKICH W BIELSKU** (przy ul. Batorego). Dziś we środę ostatnie dwa przedstawienia cyrku, o 4,15 popoł. (po zniżonych cenach) i o 8-mej wieczorem.

(—) **W KINACH:** Apollo: „Tysiąc i druga noc" (Iwan Mozżuchin). Miejskie Biała: „Córka pułku" (Anny Ondra) Miejskie Bielsko: „Żółty książę" (Ramon Novarro).

KRONIKA RZESZOWSKA

(—) **SUROWY WYROK NA KOMUNISTÓW Z OKRĘGU RZESZOWSKIEGO.** Przed trybunałem przysięgłych odpowiadało na ostatniej trzydniowej rozprawie ośmiu oskarżonych o działalność komunistyczną w Rudniku i Ulanowie. Akt oskarżenia oparty był głównie na zeznaniach oskarżonego Jana Babki, który aresztowany w Rudniku z powodu zbrodni nierządu, dokonanej względem trzynastoletniej dziewczynki, spodziewając się niższego wymiaru kary wobec policji, przyznał się sam do działalności komunistycznej w Rudniku i Ulanowie, wydając zarazem 7 współtowarzyszy. Na rozprawie tenże oskarżony Babka cofnął swoje poprzednie zeznania tłumacząc się, że przyznał się do winy pod przymusem. Dalsi zaś oskarżeni podobnie, jak w dochodzeniach, nie przyznali się do czynu, a więc do rozpowszechniania ulotek komunistycznych i urządzania tajnych zebrań zwoływanych dla agitacji komunistycznej. Oskarżony Babka podtrzymał jednak swoje zeznania co do popełnionej zbrodni nierządu. Przesłuchani na rozprawie świadkowie zeznali, że oskarżeni w rozmaity sposób rozwijali działalność komunistyczną. **Ze względu na wydanie 7 skarżonych obrońca Jana Babki postawił wniosek o dopuszczenie dodatkowego pytania co do bezkarności oskarżonego Babki przysługującej mu w myśl § 2. art. 97 kk., ponieważ wydał resztę oskarżonych.** Trybunał dopuścił to pytanie, lecz przysięgli zaprzeczyli je 7 głosami, wobec czego Babka z bezkarności nie korzystał. Przysięgli zarazem zatwierdzili ustawową ilością głosów pytania trybunału co do 6 oskarżonych, a zaprzeczyli co do 2 oskarżonych, zatwierdziwszy też pytanie trybunału co do zbrodni nierządu dokonanej przez Jana Babkę. Na podstawie takiego werdyktu trybunał zasądził oskarżonego **Jana Babkę na 2 i pół lat więzienia, Annę Puskarczykównę na 1 rok więzienia, Kolucha na 6 lat więzienia, Gumielę na 4 lata więzienia i Witkowskiego na 3 lata więzienia**, uniewinniając Stanisława Zubę i Wacława Krumholza. Trybunałowi przewodniczył s. o. Dr. Konopka, wotowali s. o. Iwanicki i s. o. Dr. Garnowski, oskarżał wiceprok. Łukawski, bronili adwokaci: Mgr. Reich (Babkę i Puskarczykównę), Dr Silber (Zuba), Dr. Frühling (Wołoszyna) i apl. sąd Mgr. Sądej (Krumholza, Kolucha, Gumielę i Witkowskiego).

BŁP. DR. ADOLF SCHNEEWEISS. W pierwszy dzień świąt „Sukot" zmarł nagle w 47 roku życia błp. adwokat Dr. Adolf Schneeweiss, kapitan rezerwy 17 p. p. Zmarły z powodu zalet charakteru cieszył się sympatją i poważaniem, to też nagła śmierć wywołała powszechny żal i współczucie dla osieroconej rodziny. Liczne rzesze ludności uczestniczyły w pogrzebie, oddając ostatnią posługę zmarłemu. Żadnych mów pogrzebowych z powodu świąt nie wygłoszono, jedynie na cmentarzu zabrał głos klient zmarłego — katolik — podnosząc uczciwość i sumienność błp Dra Schneeweissa jako adwokata.

Z ORG. SJOŃSKIEJ — W TYCZYNIE. Z ramienia krakowskiej Egzekutywy bawił w ub. tygodniu w Tyczynie ad Rzeszów Mgr. Dornfest z Rzeszowa, który zajął się reorganizacją tamtejszego komitetu lokalnego i utworzeniem stowarzyszenia ogólno- sjońskiego „Bnej Sjon". Po odbytem zebraniu udało się utworzyć stowarzyszenie „Bnej Sjon", a wybrany wydział ukonstytuował się następująco: Leon Raab — przewodniczący, Dr. H. Salzmann — wiceprzew., M. Tuchman — sekretarz, Sz. Schneeweiss — skarbnik, Hela Hofstätterówna, F. Tuchmanówna, F. Beck, Inż Goldfluss, i A. Tuchman — członkowie wydziału.

ZE STOW. ŻYD. AKAD. „MAKABEA" W piątek dnia 13 bm. o godz. 3-ciej popołudniu odbędzie się zwyczajne walne zebranie członków, na którem ustępujący wydział złoży sprawozdanie i nastąpi wybór nowego wydziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

ZE STOW. „BNEJ SJON". We czwartek dnia 12 bm o godz. 3-ciej popołudniu w lokalu org. sjońskiej odbędzie się referat p. Jehudy Grauera nt. „Rola młodzieży w Stam- Sjoniźmie".

EMIGRACJA PALESTYŃSKA. W ub. niedzielę wyjechał na stały pobyt do Erec przez Konstancę p. Józef Eckert (b. członek komitetu lok. org. sjońskiej) wraz z żoną i dwojgiem dzieci. Na dworcu kolejowym żegnali odjeżdżających liczni krewni i znajomi.

Z PRZEWORSKA

(—) **POŻYCZKA NARODOWA**, której propagandą zajął się Lokalny Komitet Obywatelski z p. starostą Władysławem Petzeltem na czele, dała nadspodziewanie dobre wyniki, biorąc pod uwagę zupełny upadek stanu kupieckiego i ziemiańskiego naszego powiatu. Ludność żydowska spełniła w całości swój obowiązek, nawet ponad swoje siły finansowe, do czego przyczynił się w wielkiej mierze zwołany przez powyższy Komitet na dzień 3 bm. wiec do Beth Hamidraszu, na którym wygłaszali przemówienia p. starosta Petzelt, naczelnik Urzędu Skarbowego, p. Styczeń, przew. kahału p Hersz Rottenstreich, rabin Eljasz Frenkel i tow. Dr. Anzelm Kleinman, którego mowa wygłoszona w języku żydowskim zrobiła wielkie wrażenie na obecnych. Powiat przeworski subskrybował łącznie sumę 375,00 zł., w której to sumie mieści się suma 200.000 zł. subskrybowana przez Małop Tow. Cukrownicze „Przeworsk".

(—) **250-CIOLETNIĄ ROCZNICĘ ODSIECZY WIEDEŃSKIEJ** uczciło także nasze miasto uroczystym obchodem. Dla naszego miasta obchód ten ma o tyle większe znaczenie historyczne, iż dowiedzieliśmy się o pobycie króla Jana III. Sobieskiego w naszym grodzie w czasie swej wyprawy pod Wiedeń, gdzie w klasztorze O. O. Bernardynów wziął udział w nabożeństwie na intencję zwycięstwa oręża polskiego Głosi o tem kronika tego klasztoru i z tego też powodu odbyło się w dniu obchodu uroczyste nabożeństwo w kościele O O Bernardynów.

O tem, jak starem jest nasze „królewskie wolne miasto Przeworsk", dowiedzieliśmy się na odbytem w dniu 27. 9. br. posiedzeniu Rady miejskiej z okazji uchwalenia wniosku Magistratu, by Rada m. uchwaliła odnieść się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zezwolenie tut. Magistratowi na używanie dotychczasowego herbu miasta jako herbu historycznego. I tak dowiadujemy się, że Przeworsk założył za zezwoleniem króla Władysława Jagiełły Jan z Tarnowa, wojewoda sandomierski, przywilejem z roku 1394, która to rodzina Tarnowskich otrzymała ziemię przeworską na własność od królowej Jadwigi w r. 1387. W r. 1580 przeszła ona do rodziny Ostrogskich a od r. 1621 w ręce Lubomirskich Najstarszą pieczęć posiada miasto z r. 1775. Herb naszego miasta stanowi tarcza herbowa rodziny Tarnowskich, godło Leliwa w barwach: gwiazda złota, półksiężyc srebrny na niebieskiem tle.

Z KRYNICY

(—) Znany działacz sjoński i poeta hebrajski Natan Bystrycki, przyjechał na krótki pobyt wypoczynkowy wprost z Kongresu w Pradze do Krynicy, wnosząc ożywienie w tutejszy światek sjoński.

Grono pisarzy żydowskich i dziennikarzy, przypadkowo również obecnych w Krynicy, wespół z Bystryckim z inicjatywy tut Komitetu Lokalnego urządziło przyjęcie towarzyskie w salach willi „Splendid", na którem zjawili się najpoważniejsi obywatele miejscowego społeczeństwa żydowskiego. oraz wiele osób ze świata literackiego. Wieczór pozostawił na wszystkich uczestnikach nader miłe wrażenie.

Punktem kulminacyjnym pobytu Bystryckiego w Krynicy, była uroczystość oficjalnego otwarcia lokalu organizacji sjonistycznej, w willi Müllera, a zarazem powitania sympatycznego gościa z Erec. W mocnej Jom- Kipur wypełniły nieprzebrane rzesze młodzieży, oraz zaproszeni goście, wszystkie trzy sale organizacji. Przy stole prezydjalnym, obok Bystryckiego zasiedli: Dr. A. Landau (Prezes Lok. Kom.), Dr. L. Saul (Prezes Ezry chalucowej i stow. „Haszachar"), Nachum Keil (kom. K. K. L.) i inni.

Z okazji otwarcia lokalu przemawiali przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj jak. Hechaluc Haklal Cijoni i ich kibuc „Bonej- Cijon", Akiba, Hanoar- Hacijoni, Mizrachi, komisja Z. F. N. i Haszachar witając zarazem drogiego gościa. Na każde powitanie odpowiadał w sposób swoisty, piosenką palestyńską, Natan Bystrycki, poczem przemówił do zebranych, dziękując za serdeczne przyjęcie i podnosząc olbrzymie znaczenie sjonizmu w dobie obecnej, a w szczególności zgodność współpracy sjonistycznej, wszystkich bez wyjątku ugrupowań. Działu odbudowy potrzebny jest przedewszystkiem pokój i harmonja.

Następnie wszyscy zebrani gremjalnie przeszli do wielkiej sali pensjonatu „Schwarz", którą właściciele bezinteresownie oddali do dyspozycji miejscowej organizacji sjońskiej.

Tu wygłosili przemówienia N. Bystrycki i Dr. Schwarz, poczem tańczono „horę" i śpiewano pieśni palestyńskie do białego rana.

Wczoraj, żegnała organizacja sjonistyczna w Krynicy swojego dzielnego i aktywnego prezesa tow. Dra Anatola Landaua, udającego się do Palestyny W pięknie udekorowanej sali pensjonatu Braunfeldów, bezinteresownie na ten cel użyczonej, zebrali się wszyscy miejscowi sjoniści i zaproszeni goście. Tow. Dra Landaua, żegnały wszystkie miejscowe organizacje z żalem, podnosząc jego zasługi na terenie krynickim, i życząc mu szczęśliwej podróży. Wzruszony odpowiedział tw Dr. Landau i okrzykami „Ichitraot beerec" zakończono ten miły wieczór. **Emes.**



ŚRODA, 11 PAŹDZIERNIKA.

(—) **Kraków** (312,8) 7—8 Audycja poranna, 11,30 Przegląd prasy, wiadomości eksportowe, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Płyty, 12,30 Dziennik południowy, komunikat meteorologiczny, 12,35 Płyty, 15,30 Komunikat gospodarczy, 15,10 Płyty, 16,10 Audycja ku uczczeniu Marji Konopnickiej, 16,40 „Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim" — prof. H. Mościcki, 16,55 Koncert symfoniczno—kameralny, 17,25 Recital śpiewaczy Marji Kaupe, 18 „Przemiany duchowe Jana Władysława Dawida" — p. H Lukrec, 18,20 „Ponagajny sami sobie" — dr. Ziomek. 18.35 Muzyka lekka, 19 „Bridge" — p. Marwicz. 19,15 Rozmaitości, komunikaty, 19,25 Feljeton literacki: „Trzy debiuty poetyckie" p. J. Waśniewski, 19,45 Dziennik wieczorny, 20 Audycja wesoła: „W składzie nut między 5 a 7 po południu" w ukł. i opr T. Sygietyńskiego i Belskiego, 21 Feljeton, 21,15 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej, 22 Wiadomości sportowe, 22,10 Odczyt w języku esperanto: „Esperanto a ociemniali" — p. J. Silhan, 22,25—23,30 Muzyka taneczna, o 23 komunikat meteorologiczny i policyjny.

* * *

Warszawa (1411,8) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. W. Tarkowski 18—19 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—23.30 p. Kraków.

* * *

Katowice (408,7) 7—19 p. Kraków, 19 Pogadanka: „Gospodyni Śląska" — p. K Nitschowa, 19,15 —23 p Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

* * *

Lwów (380,7) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 Akcja „Radjo - Dzieciom", 18—18,50 p. Kraków, 18,50 „Spływ gwiaździsty przez Polskę do morza" — p. L. Getter, 19,05 Rozmaitości, 19,25—23,05 p. Kraków, 23,05 Najpiękniejsze utwory z płyt.

* * *

Rzym (441,2) 17,15, 20,45 Koncerty, 21,50 „Poeta" komedja Nicodemi'ego, 22 Pieśni i arje.

* * *

Praga (488,6) 10,10, 12,35, 16 Koncerty, 20 Słuchowisko: „Napoleonne" pg. powieści Gyp.

* * *

Wiedeń (517,2) 12, 13,10, 16,30, 17,25 Koncerty, 19 Tańce austrjackie z trzech stuleci, vyk. Wied. Ork. Symf pod dyr. Niliusa, 20,30 Jednoaktówki Bernarda Shawa: 1) „Czarna dama z sonetu" 2) „Tak nie powinno było być", 22 Muzyka taneczna.

PRZEGLĄD RADJOWY

Genewa — Praga — Lucerna

RADJOFONJA EUROPEJSKA NA NOWYCH DROGACH ROZWOJU.

§ Dotychczasowy rozwój radjofonji w Europie można podzielić na 3 zasadnicze okresy: pierwszy, zamykający się Konferencją genewską, drugi — taką samą Konferencją w Pradze i trzeci — konferencją, która odbyła się w lecie roku bieżącego w Lucernie.

W pierwszych latach swego rozwoju, przed Konferencją w Genewie, a więc przed rokiem 1925, radjofonje w Europie można by nazwać żartobliwie organizacją krasnoludków. Była to Europa raczej konwencjonalna, utworzona z kilku zaledwie „krajów radjowych". Aczkolwiek tak wcześnie, Polska już wówczas należała do tej „Małej Europy Radjowej", bowiem już pod koniec 1925 roku znajduje się w szeregu pionierów radjofonji ze swą słabą stacyjką w Mokotowie przy ul. Narbuta. Na usprawiedliwienie przypomnieć wypada, że wszystkie razem wzięte radjostacje europejskie w liczbie 20 miały nie więcej, jak 5 kilowatów mocy nadawczej!

Gdy zwołano pierwszą Konferencję radjową do Genewy — Europa radjowa dysponowała już 137 stacjami o mocy łącznej około 100 kilowatów. — Tyle stacyj figuruje w t. zw. planie genewskim, aczkolwiek wiele z nich istniało wówczas jeszcze tylko na papierze. Przeważała wtedy średnia długość fali, co wskazuje, że stacje były o małej mocy.

Plan Genewski, jak i późniejsze „plany", był umową międzynarodową, której treść stanowił rozdział długości fal między poszczególne kraje. Należy stąd wnosić, że już wtedy zjawiła się troska o uporządkowanie stosunków w eterze. Zgodnie z tym pierwszym planem, każdemu krajowi europejskiemu przydzielono conajmniej jedną długość fali na wyłączność, bez względu na to, czy uczestnik porozumienia miał stację radjową, czy też dopiero zamierzał ją posiadać. Mimo, że stacyj było stosunkowo niewiele, już wówczas uważano za właściwe przydzielanie fal wspólnych. Na takich falach o długości wspólnej pracowały wtedy 54 stacje o małej mocy nadawczej, rozdzielone wielkiemi przestrzeniami. Długościami wyłącznemi obdarzono 83 stacje, biorąc pod uwagę takie czynniki, jak: powierzchnię kraju, zaludnienie i ogólne zainteresowanie postępem w dziedzinie techniki komunikacyjnej, a także wielojęzyczność.

KONFERENCJA W PRADZE CZESKIEJ.

§ Konferencja ta miała już charakter bardziej oficjalny, gdyż wzięli w niej udział przedstawiciele urzędów poczt i telegrafów, przyczem została zwołana przez stałą międzynarodową organizację radjofoniczną, którą nazwano Międzynarodową Unją Radjofoniczną. Zadania tej drugiej konferencji były już znacznie rozleglejsze, przedewszystkiem dlatego, że wiązały się już z zadaniami radjofonji światowej, wynikłemi z wcześniejszych postanowień Pierwszej Światowej Konferencji Radjo-Elektrycznej w Waszyngtonie. Chaos w eterze był już wtedy groźbą bynajmniej nie papierową: Europa liczyła około 200 radjostacyj czynnych, lub będących w budowie W samej Rosji było wtedy przeszło 60 radjostacyj. Niektóre stacje europejskie pomnożyły moc nadawczą do 60 kilowatów. W tych warunkach przestrzenie nie odgrywały już tej roli czynnika, eliminującego przeszkody nakładania się fal, co w okresie poprzednim. Europa radjowa pracowała już z mocą nadawczą około 2.000 kilowatów. Wypadło uporać się z przydziałem fal nietylko średniej długości, lecz pomyśleć również o uporządkowaniu fal długich. O ile jeszcze Plan Genewski mógł stawiać ograniczenia mocy poszczególnych stacyj do 10 kilowatów, to w planie praskim tego rodzaju restrykcje były nieosiągalne, albowiem zainteresowanie i naturalny pęd ku postępowi w dziedzinie radjotechniki nie dałby się zahamować sztucznemi przeszkodami.

Rozwój radjofonji ogarnął szerokie masy w Wielkiej Brytanji, Francji, Belgji, Niemczech, Austrji, Italji, na Węgrzech, w Czechach, w Polsce, Rosji i Skandynawji. Wypadło przeprowadzić ściślejszą klasyfikację stacyj i rozdzielić długości fal tak, aby fale wspólne przydzielić szeregom stacyj bardziej od siebie oddalonych, biorąc pod uwagę ich moc nadawczą, warunki topograficzne, jakość odbioru i znaczenie stacji w konstelacji krajowej. Powołano specjalne instytucje, którym przyznano rozległe kompetencje doradcze i kontrolne. Międzynarodowa Unja Radjowa stała się ciałem doradczem dla urzędów poczt i telegrafów w zakresie problemów techniki radjowej, a radjostacja Unji w Brukseli — Urzędem Kontroli prawidłowego działania wszystkich stacyj europejskich.

OKRES NAJWYŻSZEGO ROZWOJU — LUCERNA.

§ W ciągu lat czterech od „Planu Praskiego" radjofonja europejska poszła siedmiomilowemi krokami naprzód. Dość powiedzieć, że jedna tylko radjostacja warszawska „Polskiego Radja" pobiła o 50 proc. całą europejską energję nadawczą z okresu Planu Genewskiego, pomnażając swą moc do 150 kilowatów w antenie. W ciągu długiego okresu centralna radjostacja polska była najsilniejszą w Europie.

(;) Po niej dopiero przyszły inne staje w Niemczech, Italji i Rosji. Technika radja wkroczyła od tąd na drogę stacyj olbrzymich, o mocy wyższej ponad 100 kw. W tych warunkach wypadło już przystąpić do czynnej walki z chaosem w eterze.

Druga światowa konferencja odbyła w Madrycie, w grudniu w 1932 roku przystąpiła do wstępnego przydziału fal długich nowym olbrzymom radjowym. Przydział ten w 6-ciu wypadkach okazał się niedostateczny. Niewiele uporządkowania wniosły również zmiany w przydziale różnic częstotliwości, stąd też zwołano w dniu 15 maja 1933 roku do Lucerny. Europejską Konferencję Radjofoniczną z udziałem przedstawicieli 27 państw. Konferencja obdzieliła 233 stacje europejskie o mocy łącznej prawie 7 500 kw. falami trzech kategorjy: wyłącznemi, krajowemi i wspólnemi — międzynarodowemi Cechą charakterystyczną postanowień tej konferencji jest określenie mocy nadawczej każdej silniejszej stacji danego kraju, z rozróżnieniem fal długich i średnich i z przydziałem mocy globalnych do podziału wewnętrznego dla stacyj przekaźnikowych.

CO BĘDZIE W R. 1934?

(;) Postanowienia Konferencji wchodzą w życie 15 stycznia 1934 roku. Nie wszystkie państwa podpisały konwencję, uważając ją za niedostateczny jeszcze wyraz uregulowania problemu radjowego w Europie. Między innemi, nie podpisała jej Polska i niektóre państwa skandynawskie. Węgry, Holandja, Grecja, Litwa i Luxemburg, zapewne pragnąc zostawić sobie czas do namysłu i wprowadzenia ewentualnych poprawek.

—ogo—

Z notatnika radjowego

JAK WYBRAĆ DOBRE SŁUCHAWKI RADJOWE?

(;) Słuchawka radjowa ma za zadanie przetworzenie drgań elektrycznych, biegnących z odbiornika do słuchawki i wracających do odbiornika — na drgania akustyczne. Działanie słuchawki polega na tem, że wewnątrz pudełeczka słuchawki znajduje się elektromagnes zasilany przez prądy przepływające w czasie audycji przez słuchawkę. Pulsacje odpowiadające ściśle drganiom wysyłanym przez stację nadawczą zostają przez detektor obcięte do połowy, przez co są jakby zwolnione i zasilają elektromagnes słuchawki, który wskutek ciągłej zmiany pola magnetycznego, wywołanej impulsami elektrycznemi, przyciąga i odpycha blaszkę żelazną zwaną membraną, która drgając wprawia w ruch falowy otaczające ją powietrze. Te drgania powietrza słyszymy jako dźwięk Na rynku radjowym znajduje się bardzo wiele rodzajów i systemów słuchawek, nie od rzeczy zatem będzie wspomnieć kilka słów o wymaganiach, jakie powinniśmy postawić słuchawce radjowej. Dobra słuchawka powinna posiadać dość duży i silny magnes, przez to, oczywiście niecc wzrasta jej waga w porównaniu ze słuchawką t. zw lekką, której magnes jest mały. Wszystkie słuchawki reklamowane jako „bardzo lekkie" nie powinny wzbudzić w nas szczególnego zaufania, chyba, że możemy sobie pozwolić na częste oddawanie słuchawek do magnesowania. Słuchawka taka bowiem dzięki małemu magnesowi w krótkim czasie traci swe własności przyciągania membrany i odbiera coraz słabiej nie odtwarzając prawie zupełnie tonów wysokich, przez co audycja w takiej słuchawce czyni wrażenie zniekształconej. Cewecżki elektromagnesów słuchawki posiadają zwykle opór omowy wynoszący 1000 omów na cewkę, podwójna więc słuchawka powinna posiadać łączny opór 4000 omów Opór słuchawki powinien równać się oporowi detektora, wtedy audycja będzie najlepsza. Ponieważ opór detektora dla prądów pulsujących nie przekracza zwykle 1000 omów, nie należy łączyć dwóch lub więcej par słuchawek szeregowo, ponieważ wtedy sposób ich opory dodaje się i audycja nieco słabnie. Przy połączeniu równoległem słuchawek o jednakowych oporach łączny ich opór będzie się równał sumie oporów pojedynczych słuchawek podzielonej przez ich ilość.

JAK OBCHODZIĆ SIĘ Z KRYSZTAŁKIEM RADJOWYM?

(;) Kryształek jest najważniejszą częścią odbiornika detektorowego, bowiem przetwarza on dzięki swym własnościom chemiczno-elektrycznym prądy szybkozmienne, przychodzące z anteny, na prądy drgające z szybkością znacznie mniejszą. Dzięki temu zwolnieniu drgań słuchawka radjowa może nadążyć za impulsami elektrycznemi i membrana jej może drgać tak silnie, że drgania te słyszymy w postaci dźwięków.

Kryształek radjowy jest to t. zw błyszczek ołowiu (siarczek ołowiu) otrzymywany bądź drogą naturalną bądź sztucznie. Zwykle kryształek radjowy wygląda jak masa koloru ciemno stalowego o krystalicznej błyszczącej powierzchni, podobnej do bardzo twardego antracytu. W kryształku radjowym wykorzystujemy jego powierzchnię, dotykając do niej ostrzem metalowem, a więc igłą zwiniętą dla sprężystości spiralnie. Rzecz prosta, że czuła powierzchnia kryształka nie powinna być narażona na wpływy atmosferyczne, na zakurzenia i zatłuszczenie. Dlatego też podczas użycia kryształek wkładamy do przyrządu zwanego detektorem, a składającego się z miseczki połączonej wtyczką i igiełki na ruchomem ramieniu również połączonem z drugą wtyczką przyrządu. Detektor powinien być tak zbudowany, aby kryształek był osłonięty szklaną lub celuloidową pokrywą przed zakurzeniem. Pokrywa winna być przeźroczysta aby można było obserwować miejsce styku igły z kryształkiem. Nie należy kryształka dotykać palcami, ponieważ znajdujący się zawsze na skórze tłuszcz pokrywa czułą powierzchnię, przez co kryształek traci swe własności. Po dłuższem użyciu kryształek zniszczeje się wskutek zachodzących na jego powierzchni zmian chemicznych. Wystarczy wtedy obmyć go eterem lub czystym spirytusem albo delikatnie oskrobać lub rozłupać, aby odsłonić nową powierzchnię minerału która posiada własność nowego kryształka. s

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 38	PAŹDZIERNIK 11 ŚRODA 21 Tiszri 5694	Zachód słońca 16 m. 42

Pożyczka Narodowa

— (:) PRZENIESIENIE BIURA LOKALNEGO KOMITETU POŻYCZKI NARODOWEJ. Biuro Lokalnego Komitetu Pożyczki Narodowej w Krakowie zostało przeniesione do Wydziału II. Magistratu, Pałac Larysza, pl. WW. Świętych 6, II. p. Nr. tel. 121-75.

* * *

— STOWARZYSZENIE ŻYDOWSKICH SŁUCH. UNIW. JAG. „OGNISKO“ w Krakowie subskrybowało z własnej inicjatywy 100 zł na Pożyczkę Narodową.

* * *

— MŁODZIEŻ ŻYDOWSKIEGO GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEGO W KRAKOWIE (Brzozowa 5) subskrybowała kwotę 100 zł na Pożyczkę Narodową.

Wielki zjazd do Warszawy

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje od 13-go do 16-go bm. grupowe przejazdy po cenach popularnych

Z KRAKOWA DO WARSZAWY

na uroczystości 400-nej Rocznicy Urodzin Króla Stefana Batorego i międzypaństwowe zawody Polska—Czechosłowacja.

Program przejazdu poszczególnych grup:

I-sza grupa: Odjazd z Krakowa w piątek dnia 13 bm. o godz. 23'10, przyjazd do Warszawy w sobotę o godz. 8'19 Powrót z Warszawy w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 20'45, przyj. do Krakowa w poniedziałek o godz. 5'40 (kolor biletów bronzowy).

II-ga grupa: Odjazd z Krakowa w sobotę 14 bm. o godz. 21'31, przyj. do Warszawy w niedzielę o godz. 5.54. Powrót z Warszawy w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 20'45, przyj do Krakowa we wtorek o godz. 5'40 (kolr biletów różowy).

III-cia grupa: Odjazd z Krakowa w sobotę dnia 14 bm. o godz. 23'10, przyj. do Warszawy w niedzielę o godz. 8'19. Powrót z Warszawy w poniedziałek dnia 16 bm. o godz. 23'50, przyj. do Krakowa we wtorek o godz. 8 (kolor biletów zielony)

CENA PRZEJAZDU TAM I Z POWROTEM 16.80 ZŁ.

Wygodny przejazd wagonami pulmanowskiemi, wszystkie miejsca numerowane. Informacyj udzielają i sprzedają bilety kolejowe: PBP. „Orbis“ Rynek gł., „Orbis“ Plac Kolejowy, Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna 36, „Wagons- Lits-Cook“ Sławkowska 12. Przejazd poszczególnych grup dozwolony jest tylko wyznaczonymi pociągami, które są również uwidocznione na odwrotnej stronie biletu kolejowego. Zmiana wyznaczonego pociągu, po zakupnie biletu kolejowego, jest niedopuszczalna.

Skuteczny sposób doręczenia wezwań sądowych

(:) Min. Sprawiedliwości opracowało nową instrukcję o doręczeniu wezwań sądowych. Instrukcja ta poleca w wypadku niemożności doręczenia wezwania odbiorcy, jego domownikom lub sąsiadom, przybijanie do drzwi wezwania.

——oOo——

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Kalwaryjska 27.

— ZARZĄD ŚWIĄTYNI ŻYDÓW POSTĘPOWYCH przy ul. Podbrzezie l. 1 komunikuje, że we czwartek dnia 12 bm. odbędą się dwa nabożeństwa żałobne za zmarłych (maskir). Początek pierwszego nabożeństwa o godz. 7 rano, a drugiego o godz 9 przedpoł.

— ZJEDNOCZONY ANTYHITLEROWSKI FRONT MŁODZIEŻY przy Żydowskich Organizacjach Gospodarczych w Polsce wydał wywieszki z napisem: „Na front Antyhitlerowski! Ani grosza na towar niemiecki!“. Dochód ze sprzedaży przeznaczony jest na Fundusz Pomocy Uchodźcom z Niemiec i na Fundusz Propagandy Bojkotu. Organizacja „Bund“ wydaje analogiczne wywieszki. Ostrzegamy społeczeństwo żydowskie, a zwłaszcza kupców żydowskich, że jedyną organizacją stojącą w ścisłym kontakcie z Komitetem Pomocy dla Uchodźców niemieckich jest Zjedn. Antyhitlerowski Front Młodz. Żyd; należy jedynie popierać kolporterów Frontu Młodz., którzy są zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje.

— MŁODZIEŻ ŻYDOWSKIEGO GIMNAZJUM KOEDUKACYJNEGO W KRAKOWIE opodatkowała się stałą sumą miesięczną na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec

— MŁODZIUTKA TANCERKA NA RZECZ UCHODŹCÓW Z NIEMIEC. Fenomenalna 6-letnia tancerka Ziuneczka Steiglerówna z Krakowa złożyła w redakcji naszej 20 złotych na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec. Kwota ta stanowi dochód z występu tej młodziutkiej tancerki w Muszynie.

— ZJEDNOCZONY ANTYHITLEROWSKI FRONT MŁODZIEŻY donosi, że Sekretarjat Wykonawczy urzęduje codziennie od 9—1 i od 3—6 w lokalu przy ul. Dietla 81 parter. Wszystkie organizacje prowincjonalne winne się tam zwracać w wszelkich sprawach z akcją związanych. Tam też należy kierować korespondencję.

— POSIEDZENIE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Dziś w środę o godz. 20 odbędzie się w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Kaz. Karelusz, prymarjusz szpitala OO. Bonifratrów wygłosi wykład pt.: „Wpływ organów płciowych kobiecych na narząd wzrokowy“. 2) Dyskusja.

— ZWIEDZANIE GMACHU I ZBIORÓW ARTYSTYCZNYCH UNIW. JAG. (Collegium Novum) wspaniałych portretów i obrazów Matejki, dzieł sztuki i pamiątek, nadto zwiedzanie licznych zabytków i pomników na szlaku plant, odbędzie się dziś we środę jako 41 wycieczka nauk. z cyklu Tow Mił Krak. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3'30 pop. na plantach przed Uniwersytetem.

— ZAMKNIĘCIE ULICY. Z powodu budowy nowej nawierzchni w ul. Garbarskiej zamyka się z dniem dzisiejszym wspomnianą ulicę dla ruchu kołowego na części od ul Łobzowskiej do ul. Karmelickiej.

——oSo——

——oOo——

— TOWARZYSTWO KRZEWIENIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA urządza jutro we czwartek o godz. 7-ej wiecz. w sali Bolońskiego (Pałac Spiski, Rynek gł. 34) Wieczór dyskusyjny, na którym Ludwik Szczepański wygłosi odczyt pt „Regulacja urodzeń w Niemczech hitlerowskich“ („Hańbą jest nie mieć dzieci“ — Straszak polskiej płodności — „250 miljonów Niemców!“ — Święty głód ziemi — Ustawa sterylizacyjna — Polska między Bolszewją a Hitlerją) Bilety w kasie przy sali Bolońskiego.



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 10. 10. 1933. Akcje w zaniedbaniu. Dolar słabiej.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 102.50.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem minimalnej chęci do pracy. Większość papierów w zupełnem zaniedbaniu. Ruch panował ospały. Poszukiwano 3-proc Poż. budowlaną w placeniu 38.75 w zaofiarowaniu 39 bez notowania. Robiono jedynie 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursie ustalonym przy drobnych obrotach.

Na pogiełdziu brak zapotrzebowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego słabszy. Zaofiarowanie materjału nieco większe przy małym popycie. Tendencja chwiejna W Krakowie dolar gotówkowy 5.78—5.85, czeki bankowe 5.80—5.86. Bank Polski płacił 5.80. Z innych walut Funt szterling 27.40—27.70, Frank szwajcarski 172.75—173.25, Marka niemiecka gotówka 209.50—210. wypłata 212—212.50.

Krakowska giełda zbożowa z dnia 10 10. 1933. Pszenica dworska czerw. stand. 22—22.25, biała stand. 21.50—21.75. targowa stand. 21—21.25. żyto dworskie stand. 15—15.5. targowe stand. 14.75—15 owies dworski stand. 13.25—13.75, targ. stand. 12.75—13.25, jęczmień dworski 15—17.25, targowy 14.50—15, mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65-proc. 25—25.25, II. gat. sitkowa 15—15.25, razowa 21—21.50, mąka żytnia okr. Poznań I. gat. 0—65-proc. 25—25.50, graham pszenny 30—31, otręby żytnie 7—7.25, pszenne 7—7.25. Tendencja słabsza, dowozy średnie

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 10. 10 PAT. Akcje: Bank Polski 82, 81 i pół, Kijewski 14 i pół, utrzymana. Pożyczki: 5-proc. konwersyjna 51, 5-proc. kolejowa 43.80, 7-proc. stabilizacyjna 51 i pół, 53 i trzy czw., 52 i pół drobne. Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 124.33, 124.64, 124.02. Londyn 27.53, 27.54. 27.67, 27.40, Nowy Jork telegr. 5.86, 5.90, 5.82. Paryż 34.92, 35.01, 34.83. Praga 26.49, 26.55, 26.43. Szwajcarja 172.86, 173.29. 172.43, Włochy 46.83, 47.06, 46.60. Berlin pryw. 212.50, niejedn.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 10. 10. 1933. Ceny transakcyjne: żyto 1000 ton 14 i trzy czw., pszenica 15 ton 18 i trzy czw., 15 ton 19 i pół, owies 260 ton 14 i trzy czw., 30 ton 14.20. Ceny orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.



— POPULARNE PRZEDSTAWIENIE „MAZEPY“. Dzisiaj o godz. 19'30 dla sfer pracowniczych i robotniczych przedstawienie tragedji J. Słowackiego „Mazepa“. Informacje w sprawie biletów do godz 13-tej w sekretarjacie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego (Rynek Gł. 32, II p.) Od godz. 16-tej pozostała nieznaczna ilość biletów do nabycia w kasie teatru. Dzisiejsze przedstawienie poprzedzi przemówieniem prof. Bolesław Pochmarski.

— „BŁĘDNE KOŁO KRYSTYNY“, sztuka Zofji Modrzewskiej, znajduje się w próbach pod kierunkiem autorki. Obsadę stanowią pp. Bednarska, Filipowska, Galińska, Gintelówna, Gorajska, Granowska, Jaroszewska, Klońska, Krzewska, Romowicz, Starkówna, Wernicz, Zalewska, Białkowski Burnatowicz, Hierowski, Karbowski, Modrzewski Nowakowski, Senowski, Solarski, Staszewski, Turski, Woźniak, Woźnik, Wroński, Zastrzeżyński, Bojnarowski, Orszański, Stanoch. Prapremjera odbędzie się w sobotę.

— WYSTAWY OBRAZÓW W SALONIE WYSTAWOWYM ZRZESZENIA ŻYDOWSKICH ARTYSTÓW MALARZY I RZEŹBIARZY w Żyd. Domu Akadem. Przemyska 3. Jubileuszowa nestora malarstwa żydowskiego w Polsce, Artura Markowicza, zbiorowa Bencjona Cukiermana, mistrza pejsażu rodzajowego, oraz wystawa rzeźb Mojżesza Schwannenfelda, cieszą się wciąż niesłabnącem zainteresowaniem publiczności krakowskiej, która tłumnie wystawy zwiedza i zakupuje u artystów ich piękne dzieła. Wystawy otwarte codziennie od godz. 11-tej przedpoł. do 4-tej pop.

——oOo——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa 19'30 wiecz.: „Mazepa“.
Czwartek 19'30 wiecz.: „Mazepa“.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Środa 20 wiecz: „Horsztyński“.
Czwartek 20 wiecz.: „Musisz się zemną ożenić“.

——oOo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Bezdomni“.
APOLLO: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).
ATLANTIC: „Onkel Mozes“ (Morris Schwartz).
BAGATELA: „Poczwórny kochanek“ (Rene Lefebre i Mary Bell).
DOM ŻOŁNIERZA: „Raj ukradziony“.
PROMIEŃ: „Światła wielkiego miasta“ (Charlie Chaplin).
SZTUKA: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).
SŁOŃCE: „Niepotrzebna matka“
ŚWIT: „Przed maturą“ (film czeski).
UCIECHA: „King Kong“.
WANDA: „Dzieje grzechu“.

Opowieść o smutnej doli aplikanta adwokackiego

Z kół aplikantów adwokackich otrzymujemy następujące uwagi:

(—) Ogólnoświatowy kryzys, który dotyka do głębi wszystkie stany i zawody oraz grożąca od dłuższego czasu nadprodukcja inteligencji zawodowej, — spowodowała stan anormalny, o jakim przecież jeszcze niedawno nie można było — praktycznie biorąc mówić, a jaki wyobrażały sobie tylko najczarniej chyba na przyszłość patrzące jednostki. Stan ten, oznaczający brak środków do zarobkowania i uniemożliwienie bytowania dla ogółu, charakteryzuje się chyba tylko bardzo małemi i nielicznemi wyjątkami, korzystającemi ze specyficznej konjunktury kryzysowej.

W szczególności jednak chodzi mi tylko o skreślenie kilku uwag, odnośnie do położenia młodych adeptów zawodu prawniczego, czy też — powiedzmy — adwokackiego.

Wytworzyło się od kilku lat, tj. od czasu, kiedy wprowadzono „numerus clausus", czy też „nullus" na tych czy owych wydziałach uniwersyteckich, charakterystyczne nastawienie wśród młodzieży, kończącej szkoły średnie, tak w ośrodkach uniwersyteckich jak i na prowincji. Nastawienie to polegało i polega na tem, że tego rodzaju dojrzały młody człowiek, który musi koniecznie być studentem uniwersytetu, powiadał sobie: „Idę na prawo, bo nie udało mi się dostać na medycynę czy dentystykę". W ten sposób prawo stało się tą ostateczną ucieczką dla zbiegów z pod wszelkich znaków i chorągwi. Jedynym pozytywnym efektem takiego stanu rzeczy był napewno nie wzrost zamiłowania do wiedzy prawniczej wśród młodzieży, lecz wzrost ilości studentów wydziału prawnego, dochodzący w ostatnich latach do olbrzymich rozmiarów, a co za tem idzie — masowe „palenie" przy egzaminach, odbijające się najbardziej na kieszeniach studentów i ich rodziców. Skutkiem zaś tego masowego garnięcia się pod skrzydła przyjmującego wszystkich wydziału prawnego było i jest coroczne produkowanie pewnej niestosunkowo wielkiej ilości ukończonych prawników, którzy ponajwiększej części muszą się rozglądać za jakimś źródłem zarobku dla siebie.

Pół biedy jeszcze, gdy taki ukończony prawnik może do podania o przyjęcie go do służby państwowej — w tym czy innym charakterze — dołączyć metrykę chrztu. Cóż mają jednak począć ze sobą szerokie rzesze prawników- Żydów? Pozostaje im jedynie dostęp do adwokatury. I tu zaczyna się paradoksalne zjawisko, które wykazuje nam obrazowo, iż jest nas za dużo.

Stanowisko koncypjenta czy aplikanta adwokackiego było jeszcze przed kilku laty sytuacją, dającą wcale dobre położenie materjalne, jednak w miarę coraz szybszego napływu młodych sił znikał powoli popyt za nimi. Wychodzące, jedna po drugiej, ustawy reformowały i zmniejszały agendy adwokatury, możność uzyskania zaliczonej praktyki tylko u patrona, wykonywującego conajmniej od pięciu lat swój zawód, spowodowała dalsze pomniejszenie się popytu i w dalszym ciągu olbrzymi przerost podaży nad popytem.

Zjawisko to bierze swój początek w ośrodkach, zgrupowanych w większych miastach i stopniowo przeniosło się teraz już nawet na najbardziej zapadłą prowincję.

Student, który przebił się w złych warunkach materjalnych przez czteroletni czas trwania studjum na uniwersytecie, opłacił horendalne — jak na niego — kwoty, tytułem opłat i taks wszelkiego rodzaju przez te cztery lata, — znajduje się nagle w tem położeniu, że absolutnie nie może liczyć na ten zarobek, w swoim zawodzie, na który czekał i cieszył się przez cały czas trwania studjów. Musi pracować zadarmo, nieraz naprawdę na głodno i na chłodno, by mieć kiedyś nadzieję, że po odbyciu ustawowej praktyki będzie się mógł usamodzielnić, oraz stworzyć sobie placówkę pracy dla jaknajskromniejszego bytu.

Jakie jednak mają widoki na przyszłość ci, którzy dotychczas jeszcze nie znaleźli miejsca dla siebie, ci, którzy w tym roku i w latach najbliższych ukończą uniwersytet, — skoro prawie wszystkie miejsca aplikantów adwokackich są szczelnie obsadzone, a ilość opróżniających się jest tak niestosunkowo znikomą wobec świeżego narybku?

Dodajmy do tego jeszcze, ogólnie biorąc, niechęć patronów do przyjmowania młodego aplikanta, nie posiadającego w myśl prawa o ustroju adwokatury możności zastępowania w sądzie w charakterze substytuta przez rok a nawet przez trzy lata (o ile natrafi na sędziego służbistę lub szykanującego), — co powoduje ograniczenie roli koncypjenta do charakteru mundantki, tak w biurze jak i w sądzie, chyba, że od czasu do czasu Temida z przepaską na jednem oku przymknie łaskawie i drugie, nie widząc młodego wieku aplikanta.

Taka jest dola młodego prawnika — bynajmniej nie wesoła. Czy to się zmieni na lepsze? oby! Mam wrażenie, że o ile to się stanie, to tylko dla wyjątków, dla ogółu będzie coraz gorzej, aż się nasz ogólny pęd do „wyższej wiedzy" do „koniecznej" przynależności do szeregów inteligencji zawodowej, nie zmniejszy.

Mgr. R. K.

Reichstag widownią dalszego ciągu lipskiej komedji sądowej

(:) **Berlin.** 10. 10. Przeniesiony na okres prowadzenia postępowania dowodowego do gmachu **Reichstagu** w Berlinie proces o podpalenie Reichstagu rozpoczął się dziś przedpołudniem w sali komisji budżetowej, zamienionej na salę sądową. Cały gmach Reichstagu otoczony jest silnym kordonem policyjnym. Do wnętrza dostać się mogą tylko osoby, posiadające bilety wstępu. Przy bramie przeprowadzana jest ścisła kontrola kart wstępu oraz rewizja osobista za bronią. Na sali poczynione zostały przygotowania do zdjęć filmowych. Otwierając posiedzenie przewodniczący zaznacza, że obecnie wysłuchani zostaną świadkowie. Jako pierwszy świadek zeznaje

STUDENT FLOETER.

Przechodząc w dniu pożaru Reichstagu, po godzinie 21 posłyszał brzęk tłuczonego szkła oraz zobaczył pewnego osobnika z pochodnią w ręce. Po biegł niezwłocznie do prawego portalu i tam spotkał pewnego wachmistrza policyjnego, któremu opowiedział swoje spostrzeżenie, poczem wskazał mu kierunek, gdzie to widział, a następnie zaraz zawrócił i poszedł do domu. W chwilę po przybyciu do domu zawiadomiła go gospodyni, że się Reichstag pali. Floeter zeznaje, że człowieka tego widział na balkonie przed bufetem. Nie zauważył jednak, jak był ubrany, ani jak wyglądał. Nie widział też dokładnie, czy miał w ręce pochodnie, czy zapalnik węglowy. Po przedstawieniu Floeterowi obu wchodzących w rachubę wachmistrzów, Floeter wskazał na Buberta, jako na tego wachmistrza, którego zaalarmował swojem spostrzeżeniem. Na zapytanie przewodniczącego, czy nie widział przypadkiem dwóch osobników, wchodzących przez okno, Floeter oświadcza, **że widział tylko jedną osobę.** Zapytany przez Dymitrowa, jak zachował się wachmistrz po otrzymaniu tej informacji świadek zaznacza, że Bubert rzucał jedynie krótkie pytania. Świadek był jednak bardzo zdenerwowany tak, że pchnął wachmistrza w plecy i powiedział mu, aby się spieszył. Torgler zapytuje Floetera, jak można sobie wytłumaczyć, że — jak twierdzi był swojem spostrzeżeniem przejęty i zdenerwowany a mimo to nie czekał na wyjaśnienie sprawy i szybko poszedł do domu. Świadek wskazuje, że był głodny. Następny świadek,

WACHMISTRZ POLICJI BUBERT

przedstawia sprawę nieco odmiennie. Zeznaje on, że około 5 minut po 21 zawiadomiony przez Floetera udał się znim pod rozbite okno. Widział wewnątrz budynku po drugiej stronie płomień. Sądził „że pali się stora. Chwilę obserwował płomienie, poczem zwrócił się do Floetera, aby szybko pobiegł na komisarjat przy Brandenburger Tor i zaalarmował o pożarze. Później Bubert zauważył na parterze płomienie, które sprawiały wrażenie, jakoby biegł ktoś szybko z pochodnią w ręce. Dobył on rewolweru i strzelił przez okno. Pierwszy oddział policji przybył około 21.17, a w 3 do 5 minut później pierwszy oddział straży pożarnej. Następny świadek, 21-letni

SKŁADACZ THALER

zeznaje, że przechodząc obok Reichstagu usłyszał brzęk szyby i widział następnie, jak dwie osoby wchodziły przez okno. Jedną z tych osób widział dokładnie, drugiej jednak już nie widział, ponieważ weszła wcześniej przez okno. Wywiązuje się dłuższa dyskusja, czy świadek widział jedną, czy dwie osoby, czego jednak nie zdołano ustalić.

W celu wyjaśnienia sprawy, czy była jedna czy dwie osoby, przewodniczący wywołuje oskarżonego

van der Lubbego

Podchodzi on do stołu sędzizowskiego obojętnie ze spuszczoną głową. Przewodniczący parokrotnie zapytuje go, czy sam podpalił Reichstag, czy też miał jakich wspólników lub pomocników. Lubbe nie odpowiada na te pytania, jedynie tłumacz holenderski. Utrzymuje on, że Lubbe na pytanie, czy sam dokonał podpalenia odparł szeptem „tak".

Dymitrow wstaje i oświadcza:

„wykluczone, wykluczone! idjota!" poczem dodaje, że van der Lubbe został użyty za narzędzie. Na uwagę jednego z adwokatów Dymitrow oświadcza: ‚Van der Lubbe padł ofiarą! Uważam za swój obowiązek zwrócić trybunałowi na to uwagę i sądzę, że obowiązkiem prokuratora jest zająć się tą sprawą z innego punktu". Przewodniczący odbiera Dymitrowi głos, poczem przystępuje do przesłuchania jeszcze dwóch świadków którzy jednak niczego do sprawy nie wnoszą. Na tem rozprawę ogroczono do jutra. We czwartek nie będzie rozprawy.

Miec zynarodowa wystawa w Brukseli

*W r. 1935 odbędzie się w Brukseli wielka wystawa międzynarodowa, w której udział zgłosiła już Francja ‚Szwajcarja, Marokko, Tunis, Brazylja, Chiny, Egipt, Estonja Czechosłowacja i Sjam. Terenem wystawy będzie Osseghem, w pobliżu pałacu królewskiego w Laeken. Projekt głównego gmachu wystawy został opracowany przez Józefa van Wecka, profesora Akademji Sztuki w Brukseli. Budynek utrzymany jest w stylu nowoczesnym i pozbawiony wszelkich ornamentacyj. Ponadto na terenie wystawy wybudowany być ma pałac na wystawę starych obrazów, obejmujący powierzchnię przeszło jednego akra. Zgodnie z tekstem konwencji dyplomatycznej, podpisanej w r. 1928 w Paryżu przez przedstawicieli 29 państw, żadne z państw nie ma prawa urządzić wystawy międzynarodowej przed wystawą w Brukseli. Udział Angiji w wystawie omówiony będzie podczas wizyty w Londynie księcia i księżny Brabantu, którzy będą gośćmi Towarzystwa Afrykańskiego.

—ośo—

PIERWSZA KOBIETA W PARLAMENCIE NOWOZELANDZKIM

*Nowa Zelandja jest krajem, który pierwszy dał czynne i bierne prawo wyborcze kobietom. Jednak dopiero w roku bieżącym, tj. po 40 latach od tej uchwały, wybrany został pierwszy poseł-kobieta, choć już w roku 1919 kobiety posiadały prawo zasiadania w parlamencie. Pierwszym członkiem parlamentu została Mrs. Mc Combs, wdowa po deputowanym, wybrana większością dwóch tysięcy głosów.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 10. 10 PAT. Paryż 20.20, Londyn 15.91, Nowy Jork 3.38 i pół, Belgja 27.08, Berlin 122.85, Wiedeń 72.53, noty 57, Praga 15.32, Warszawa 57.70, Bukareszt 3.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 10. 10. Cynk dost. natychm. 16 11/16, termin. 17, cyna natychm. 224 7/8—224, termin. 224 7/8—225, Banka 230 1/2, Straits 231 1/2, ołów natychm. 11 7/8, termin. 12 /4, miedź natychm. 33 7/8—34, termin. 34 1/16—34 1/8, Elektrolit 37 /4 —37 1/2.

Straszna katastrofa w Medjolanie



Straszny wypadek zdarzył się onegdaj w Medjolanie, gdzie podczas robót około dwo... jowego runęła część gmachu, grzebiąc w gruzach przechodniów. Wypadek pociągnął ...bą śmierć kilku osób.

Komunikat o rozmowach min. Becka i Titulescu

Warszawa, 10. 10. PAT. Po rozmowie, jaką dzisiaj rano minister spraw zagranicznych Beck odbył z ministrem spraw zagranicznych Rumunji p. Titulescu, został wydany następujący komunikat: Obydwaj ministrowie spraw zagranicznych omówili dzisiaj podczas rozmowy, która trwała od godziny 11 do 13-tej ogólną sytuację polityczną i jej możliwy wpływ na interesy obu krajów. Ministrowie stwierdzili zgodność swych poglądów na wszystkie zbadane sprawy i wyrazili zadowolenie ze szczęśliwego rezultatu, który już wydała współpraca polsko-rumuńska i do wydania jakich jest powołana, o ile chodzi o przyszłość Europy Wschodniej w dążeniu do konsolidacji pokoju.

Rezolucje mniejszościowe przyjęte jednogłośnie

przeciw głosowi przedstawiciela Niemiec

(:) Genewa. 10. 10. (K) Komisja polityczna Zgromadzenia Ligi Narodów przyjęła dziś po krótkiej dyskusji wszystkie trzy projekty uchwały w sprawie mniejszości narodowych, opracowane wczoraj przez podkomitet polityczny. Rezolucje te, które wymagają jeszcze przyjęcia przez Zgromadzenie Ligi Narodów brzmią następująco:

1) Wskazując na uchwałę z 21 września 1922 r. Zgromadzenie Ligi Narodów wyraża nadzieję, że państwa, które wobec Ligi Narodów w sprawie mniejszości narodowych nie są prawnie zobowiązane, mimo to w traktowaniu swych mniejszości rasowych, religijnych lub językowych okażą przynajmniej tensam stopień sprawiedliwości i tolerancji, jakiego wymagają układy i stała praktyka Rady Ligi Narodów.

2) Zgromadzenie L. N. jest zdania, że wyrażone w rezolucji pierwszej zasady muszą być zastosowane wobec wszystkich obywateli państwa bez względu na różnice rasowe, językowe i religijne.

3) Zgromadzenie L. N. prosi sekretarjat generalny L. N. o zaznajomienie Rady L. N. z całokształtem dyskusji przeprowadzonej w komisji szóstej w kwestji mniejszości narodowych.

Rezolucja pierwsza i trzecia przyjęte zostały jednogłośnie, podczas gdy **rezolucja druga** przyjęta została przeciw głosowi delegata niemieckiego.

Delegat v. Keller powtórzył podczas dyskusji dzisiejszej znaną swą teorję, jakoby Żydzi nie byli mniejszością, podpadającą ochronie traktatów i jakoby sprawa Żydów niemieckich była wewnętrznem zagadnieniem Rzeszy.

Wobec tego, że Niemcy na plenum Zgromadzenia głosować będą przeciw drugiej części rezolucji, ustęp ten nie będzie uchwalony. Stanowiskiem swojem delegacja niemiecka zadokumentowała wobec całego świata, że rząd Hitlera nie zamierza zejść z drogi prześladowań i upośledzenia Żydów niemieckich.

Szwajcarja podejmuje zbrojenia!

W obliczu niebezpieczeństwa hitlerowskiego

(:) **Bern.** 10. 10. (K) Szwajcarska Rada narodowa przyznała rządowi związkowemu kredyty w wysokości 20 miljonów franków, z czego 15 miljonów franków przeznaczonych zostało na cele obrony narodowej. W toku dyskusji, jaka poprzedziła uchwałę, wszyscy mowcy wypowiedzieli się za koniecznością wzmocnienia obrony narodowej, wobec niebezpieczeństwa, jakie Szwajcarji grozi ze strony Niemiec hitlerowskich. Szef departamentu wojskowego radca związkowy Minger oświadczył, że wprawdzie informacje prasy o istnieniu planu niemieckiego sztabu generalnego naruszenia neutralności Szwajcarji, celem zaatakowania Francji od strony nieufortyfikowanej granicy szwajcarskiej mogą być nieco przesadzone, jednakże obecna sytuacja europejska nakazuje Szwajcarji podjęcie środków ostrożności. Jeśli sąsiedzi Szwajcarji będą wiedzieli, że armja szwajcarska będzie w stanie przeciwstawić się naruszeniu jej neutralności, to niewątpliwie nie pokuszą się też o próbę przemarszu przez Szwajcarję. Mowca zapowiedział, że w najbliższym czasie Rada związkowa zwróci się jeszcze do parlamentu z wnioskiem o przyznanie dalszych kredytów wojskowych w wysokości 85 miljonów franków.

Oświadczenie min. Titulescu o przyjaźni polsko-rumuńskiej

Warszawa, 10. 10. PAT. Przed swym wyjazdem z Warszawy minister Titulescu przyjął w hotelu Europejskim przedstawicieli prasy oraz dziennikarzy zagranicznych, wobec których oświadczył m. in.: Przymierze nasze z Polską nie ma jedynie na celu zapewnienie narodowi bezpieczeństwa zważywszy, że Polska i Rumunja czynią wysiłki w celu polepszenia w jaknajwiększym stopniu stosunków ze wszystkiemi sąsiadującemi z niemi krajami, bez żadnej różnicy. Przymierze nasze powinno być źródłem natchnienia dla przyszłej polityki, mającej na celu zaepwnienie pokoju na Wschodzie Europy. Niepokój, jaki przeżywa obecnie cała Europa, obarcza nas bardziej niż kiedykolwiek obowiązkiem zapewnienia własnemi środkami pokoju w tej części Europy, do której nasze kraje geograficznie należą. Sojusze wojskowe nie są najskuteczniejszym środkiem do osiągnięcia tego celu. Cel ten może być osiągnięty dzięki wysiłkom, zmierzającym do zbliżenia i kooperacji we wszystkich dziedzinach działalności międzynarodowej. Polska i Rumunja oraz kraje z niemi zaprzyjaźnione zgodnie uważają, że niezbędnym i najskuteczniejszym warunkiem pokoju jest nienaruszealność traktatów.

Sąd Okręgowy w Krakowie, wydział II. handlowy. dnia 28 czerwca 1933, II. Firm. 783/33 Spółdz. II. 98. Do ts. rejestru handlowego, oddział „Spółdz.“ przy firmie: Spółdzielczy Bank Kredytowy z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie — dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 5 sierpnia 1933. Członek Zarządu: Dr. Zygmunt Aronsohn, adwokat w Krakowie, ustąpił, w jego miejsce wybrano Bernarda Leinkrama. Wpisano na podstawie podania z dnia 29 maja 1933 i protokółu Walnego Zgromadzenia z dnia 2 kwietnia 1933. 4025kr

Sąd Okręgowy w Krakowie, wydział II. handlowy, dnia 8 września 1933, II. Firm. 1032/33 Spółdz. II. 202. Do ts. rejestru handlowego, oddział „Spółdz.“ przy firmie: Spółdzielnia dla ochrony wierzycieli z ogr. odp. w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 13 września 1933. Wykreśla się firmę z ts. rejestru. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 2 sierpnia 1933 i protokółu Walnego Zgromadzenia z dnia 28 czerwca 1933. 1026kr

KONKURS

POSADA POŁOŻNEJ w Szpitalu Żydowskim w Przemyślu do objęcia z dniem 1 grudnia br. Wymagana jest kilkuletnia praktyka kliniczna lub szpitalna, oraz nieprzekroczony wiek 40 lat. — Odpisy świadectw, jakoteż świadectwo zdrowia przedłożyć Dyrekcji Szpitala do dnia 15. listopada b. r.

PREMJA DLA CZYTELNIKÓW „NOWEGO DZIENNIKA“

Pragnąc uprzystępnić najszerszemu ogółowi przyjętą przez krytykę z bezsprzecznem uznaniem książkę b. senatora Prezesa sanackiej komisji prawniczej

Dra MICHAŁA RINGLA
NA TRYBUNIE I PRZED TRYBUNAŁEM

DOOKOŁA KWESTJI ŻYDOWSKIEJ

wydaną nakładem księgarni F. Hösicka w Warszawie — oddajemy ją naszym czytelnikom zamiast po cenie zwycz. Zł. 6.— za cenę

Zł 2.80

na prowincji plus porto 50 gr.

Lwowska „CHWILA“ pisze: Nazwisko Dra Ringla jest w publicystyce i w żydowskiem życiu publicznem dostatecznie znane by wymagało bliższych danych. Zbiór przemówień Dra Ringla stanowi poważny przyczynek na szerokim odcinku walki trzymiljonowego żydostwa polskiego o prawo i sprawiedliwość.

Lwowski „TUGBLAT“ pisze: Książka Dra Ringla czyta się z wielkiem zainteresow.

Warszawski „HAJNT“ pisze: Mamy przed sobą książkę dziś wysoce aktualną nietylko odnośnie do problemów żyd. w Polsce, ale co do kwestji światowej polityki ajonistycznej. Autor przemawia w sposób przekonywujący nawet choćby przeciwników z obozu antysemickiego. Styl autora, będącego politykiem o zakroju europejskim zaprawiony gdzieniegdzie subtelną, a niemniej przeto gryzącą ironją, zachowuje wszędzie eleganckie formy.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6·00 kwartał Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 6·20 „ „ 19·80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr wiersza w tamie. — Strona tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1·25. — Tekst 1·— Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Cra... cie 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldm...